Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 60. — ROK XXXIV.

SOBOTA
5. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Rząd, murzyni, Sejm i Awentyn.

W myśl sanacyjnej zasady, że kto nie jest piłsudczykiem, tego wolno bezkarnie obrzucać oszczerstwami, ogłosił „Głos Prawdy" posła Wojewódzkiego „drugim Azefem", konfidentem defenzywy, denuncjującym za pieniądze posłów białoruskich i ukraińskich, wreszcie płatnym agentem sowieckiej policji politycznej (G. P. U.). P. wicepremjer Bartel oświadczył zaś z trybuny sejmowej, że „stawia rewelacje „Głosu Prawdy" na płaszczyźnie zupełnej prawdy". Wobec tych ciężkich oskarżeń zebrał się sąd marszałkowski dla zbadania sprawy.

Dzisiaj czytamy w wyroku tego sądu następujące zdania:

...Nie zostało stwierdzone, jakoby p. Wojewódzki pracował w defenzywie... Pan W. pracował jako mąż zaufania referatu narodowościowego w dziale ewidencyjnym II. Oddziału Sz. Gen... Sąd nie stwierdził, aby p. W. zostawszy posłem, pobierał osobiste wynagrodzenie za pełnienie obowiązków męża zaufania... Oficerowie z II. Oddziału ...stwierdzili, że poseł W. osobiście z II. Oddziału nie był wynagradzany... Żadnych dokumentów, świadczących o osobistem wynagrodzeniu posła Wojewódzkiego, rząd sądowi nie przedłożył...

Okazuje się, że p. Wojewódzki dostarczał sekcji narodowościowej II. Oddziału S. G. referaty p. Świaniewicza i innych swoich współpracowników, które według sądu

...mają charakter ogólno-informacyjny o stanie sprawy białoruskiej... Wiadomości o posłach białoruskich nie mają charakteru delatorskiego...

Pieniądze uzyskane z Oddz. II. oddawał częściowo swoim informatorom, na co przedłożył kwity, a częściowo przeznaczał na robotę polityczną Wyzwolenia na kresach. Szereg posłów zeznał, iż wiedzieli o pracy p. Wojewódzkiego w II. Oddziale i o tem, że pieniądze stamtąd otrzymane, szły na cele stronnictwa. Inni posłowie z Wyzwolenia zaprzeczyli, jakoby stronnictwo wiedziało o funkcji męża zaufania, którą p. W. pełnił w II. Oddziale po wyborach, wiedzieli tylko o jego pracy w Szt. Gen. przed wyborami.

Kilka momentów sprawy pozostało niewyjaśnionych wskutek sprzeczności lub braku zeznań.

Zarzutem najcięższym, bo dotyczącym współpracy ze sowiecką policją, sąd marszałkowski, mimo nalegań p. Wojewódzkiego, nie zajmował się wcale, odsyłając p. Wojewódzkiego przed sąd karny.

A zatem zarzuty „Głosu Prawdy" okazały się jeszcze raz oszczerstwem. Nie chodzi nam oczywiście o p. Wojewódzkiego, którego działalność polityczną na Kresach uważamy za szkodliwą bez względu na jego stosunki z oddziałem II., ale o samą metodę walki, jaką piłsudczycy prowadzą z przeciwnikami politycznymi. W ostatnim wypadku metoda ta skompromitowała także rząd, którego wicepremjer nieoględnie i lekkomyślnie zesolidaryzował się z kampanją „Głosu Prawdy". Wyrok sądu marszałkowskiego godzi więc i w wicepremjera Bartla. Kto wdaje się z „pijanymi murzynami" — jak Nowaczyński nazywa redakcję „Głosu Prawdy" — ten musi przesiąknąć etyką murzyńską. Rząd wprawdzie wyparł się tych murzynów przed kilku dniami, ale sądząc z płatnych ogłoszeń rządowych w „Głosie Prawdy", zerwanie finansowe jeszcze nie nastąpiło.

Zato rząd dba o to, by dystans między nim a Sejmem był jak największy. Od 10 miesięcy wytrwale broni się przed współpracą z Komisją administracyjną w sprawie samorządów. Obecnie grozi mu drugie niebezpieczeństwo: Komisja konstytucyjna uchwaliła już niemal w całości nowelę o porządku na zgromadzeniach. Komisja zajęła się tą nowelą dlatego, ponieważ ustawę normującą cały zakres spraw odnoszących się do zgromadzeń, rząd niedawno wycofał. Obecnie widząc, że Komisja zamiast spokojnie nic nie robić, gotowa jest przecież uchwalić nowelę p. Konopczyńskiego, pospieszył rząd z zapewnieniem, że wniesie nowy projekt zupełnej ustawy o zgromadzeniach. Mimo to, Komisja prac nie przerwała i uchwaliła krótką nowelę, w której przewidziane są takie niebezpieczne nowości, jak „gospodarz" na wiecach (istniejący już w Niemczech i w b. zaborze pruskim), oraz kara (do 100 zł. lub 2 tygodnie aresztu) za naruszanie porządku obrad. Stronnictwo Chłopskie uznało w tych nowościach taki zamach na „prawa ludu", że urządziło secesję z Komisji. Nasi Stapińscy i Brylowie uważają wolność rozbijania zgromadzeń za najważniejsze swoje „prawo".

Również w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu stara się rząd utrzymać splendid isolation. Nadaremnie dojrzała opinja publiczna woła o naprawę ordynacji, rząd ogranicza się do zapewnienia, iż „sprawa nie jest mu obojętną", a poza tem z fatalistyczną biernością przypatruje się gwałtownej walce lewicy i mniejszości narodowych z projektami naprawy ordynacji... Czyż w innem państwie byłoby możliwem, że rząd nie zajmuje żadnego stanowiska wobec tak doniosłej inicjatywy poselskiej?... Oczywiście główną odpowiedzialność za klęskę reformy poniesie rząd w każdym razie.

Czyta się ze zdumieniem o występach oratorskich posła Niedziałkowskiego (PPS.) we Francji. P. Niedziałkowski reklamuje wobec parlamentarzystów francuskich PPS. jako obrońcę demokracji w Polsce przeciw obecnemu rządowi. Francuzi gotowi uwierzyć, że PPS. poszła na Awentyn, że jest prześladowana przez rząd obecny i że w maju z bronią w ręku broniła demokracji przeciw rokoszowi. A tymczasem rzeczywistość jest całkiem inna: PPS. współdziałała w zamachu na demokrację i posiada w obecnym rządzie 2 ministrów... W Sejmie zaś zwalcza wszelkie próby naprawy parlamentaryzmu. Chyba znajdzie się ktoś z posłów polskich, który powie prawdę Francuzom o Awentynie naszych socjalistów... w przedpokojach Belwederu.

Jan Matyasik.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 2 marca upoważniła ministra opieki społecznej do przesłania na Radę prawniczą **projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego umów o pracę robotników umysłowych.** Poza tem Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **w sprawie zmian i uzupełnień ustawy o monopolu spirytusowym,** projekt rozporządzenia Rady ministrów **w sprawie odstąpienia gminie miasta Przemyśla terenów państwowych na cele ogólne, a w szczególności na cele budowlane,** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie **regulaminu trybunału kompetencyjnego,** wreszcie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie **wydzielania z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych, górniczych,** oraz ich komercjalizację

———0———

Warszawa. (AW.). Prezesem nowej dyrekcji Izby skarbowej w Kielcach mianowany został **p. J. Kościelski.**

Senat przystąpił do dyskusji szczegółowej
nad budżetem.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senatu, w dyskusji ogólnej nad budżetem, nasamprzód przemawiał sen. **Banaszek** (NPR.), który zapowiedział, że stronnictwo jego ustosunkuje się **do budżetu rzeczowo.** Dogmatem jest — mówi. sen. Banaszek — **obrona konstytucji, gdyż rząd robi wszystko, żebyśmy nie zapomnieli o maju.** Sen. Hassbach, przedstawiciel Zjednoczenia Niemieckiego, zapowiedział, że klub jego będzie **głosował przeciwko budżetowi.**

Następnie sen. Szarski zreferował **budżet Prezydenta Rzpltej.** Sen. Kasperowicz referował budżet Sejmu i Senatu, poczem sen. **Szarski** budżet prezydjum Rady ministrów, zaś sen. **Makarewicz** budżet Ministerstwa sprawiedliwości. Sen. Makarewicz wspomniał na wstępie o zmianach, **pronowanych przez komisję** Senatu, mających na celu podniesienie dochodów. Na zwiększenie etatów sędziów apelacyjnych i okręgowych przeznaczono 600.000 **złotych, natomiast o 360.000 zł. zmniejszono koszta uposażenia dozorców więziennych,** a koszta utrzymania **więźniów zmniejszono o 240.000 zł.** Komisja proponuje zmniejszenie liczby więźniów, **co jest możliwem przy pewnych zmianach ustawodawstwa.** Na prace ustawodawcze **przeznaczono 150.000,** natomist wniesiono **o skreślenie kredytów na Radę prawniczą.**

Po przemówieniu wiceministra sprawiedliwości Siennickiego, który odpowiadał referentowi na niektóre postawione przez niego zarzuty dyskusję przerwano.

Warszawa. (Telef. wł.) Senat zakończył na swem czwartkowem posiedzeniu dyskusję nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości.

Komisja Konstytucyjna dyskutuje
nad zmianą ordynacji wyborczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej prowadzono dalej dyskusję nad **projektami zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu. Poseł Popiel** (NPR.) oświadczył się **za zmianą dotychczasowej ordynacji wyborczej,** jakkolwiek w kilku punktach nie podziela stanowiska **wnioskodawców.** Jest natomiast przeciwny negatywnemu stanowisku co do nowelizacji ordynacji wyborczej. P. Kiernik (Piast) popierał wniosek swego klubu w tym przedmiocie i zaznaczył, że żądanie wprowadzenia jednomandatowych okręgów **było postawione równocześnie z żądaniem zmiany konstytucji.** Skoro jednak zmiany konstytucji nie poszły w tym kierunku, **żądanie to musi odpaść.** Po przemówieniu posła Czapińskiego, komisja postanowiła zamknąć dyskusję z tem, że 16 posłów, zapisanych jeszcze do głosu, będzie miało **możność zabrania głosu na następnem posiedzeniu komisji,** które się odbędzie we środę **10 b. m.**

Ustawa o gminie wiejskiej.
zostanie w piątek przez Komisję uchwalona.

Warszawa! (Telef. wł.) Czwartkowe popołudniowe posiedzenie **komisji administracyjnej** było poświęcone **gminie wiejskiej.** Niektóre drobne **szczegóły odesłano do podkomisji.** Na posiedzeniu piątkowem komisja przystąpi do **ordynacji wyborczej gminnej i jest nadzieja, że w piątek cała ustawa gminna o ustroju i ordynacji wyborczej zostanie uchwalona.**

P. Wojewódzki ciągle protestuje
żąda ogłoszenia tekstu stenogramu.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł Wojewódzki ogłosił list otwarty do marszałka Rataja, w którym utrzymuje, że sąd marszałkowski **nie chciał dać świadectwa pełnej prawdy i uważa, że jedynie ogłoszenie pełnego tekstu stenogramu da zupełny obraz sprawy i odsłoni bodaj w części metody działania elity piłsudczyzny.** Chodzi zwłaszcza o ogłoszenie tych referatów, w których **dostarczaniu sekcji narodowościowej pośredniczył.** W sprawie zarzutu o udział w G. P. U. utrzymuje, iż **ten zarzut podczas obrad sądu się nie ujawnił.**

Alarmy wojenne Sowietów

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tageblatt" donosi z Kowna: Dzienniki podają wiadomość z Kowna że poseł sowiecki w Kownie, **Aleksandrowicz, miał się wyrazić w rozmowie, że na wypadek pomyślnej konstelacji politycznej i strategicznej, Rosja zdobędzie Wilno jeszcze na wiosnę 1927 r.** Ze względu jednak na stosunki polityczne w Kownie, **nie będzie mogła Rosja sowiecka zwrócić Wilna Litwie.**

Moskwa. (PAT) Na zebraniu kolejarzy w Moskwie oświadczył Stalin, że jakkolwiek naogół **istnieje niebezpieczeństwo** wojny, to **jednak w tym roku nie przyjdzie do wojny, ponieważ wrogowie Unji Sowieckiej nie są na nią przygotowani i obawiają się** skutków wojny, nadto robotnicy w zachodniej Europie nie chcą toczyć wojny z Unją sowiecką, wkońcu zaś dlatego, że Unja Sowiecka **uprawia konsekwentnie politykę pokojową.**

Mówiąc o stosunkach angielsko-sowieckich, Stalin uznał zerwanie stosunków dyplomatycznych ze strony Anglji za możliwe, jednak mało prawdopodobne, nie przyniesie ono jej bowiem nic pozytywnego.

CZAS LETNI W POLSCE OD 1 KWIETNIA B. R.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu Rady Ministrów zapowiedział wicepremjer Bartel, że wniesie krótce projekt wprowadzenia czasu letniego, który by obowiązywał od 1 kwietnia do 1 października br.

———0———

O czem piszą inni?...

Rozwój Związku Strzeleckiego.

„Dziennik Lwowski" podaje szereg cyfr, ilustrujących rozwój „Strzelca" w latach ostatnich:

„Rok 1926 Związek Strzelecki rozpoczął w gromadzie 60.000 członków. W marcu przeprowadzono tak zwany werbunek „imieninowy" i w dniu 19 marca władze związkowe mogła zameldować Marszałkowi Piłsudskiemu, że szeregi strzeleckie zostały podwojone, czyli, że Związek Strzelecki zgromadził 120.000 członków. Zamykając rok 1926 Związek Strzelecki liczył **około 300.000 członków, w 3000 oddziałach.** W tej liczbie było 52 proc. włościan, 31 proc. robotników i 13 i trzy dziesiątych procent rzemieślników".

Tygodniowo przybywa podobno aż 15 do 20 nowych oddziałów z 400 do 1000 członkami.

Z prasy ludowej.

Obawy przed wpływami „obszarników".

Pos. Smoła („Wyzwolenie") narzeka w „Chłopskim Sztandarze" na politykę „szukania oparcia się na garstce obszarników", którzy przeważnie

„nie posiadają żadnej kultury duchowej, społecznej i narodowej, natomiast posiadają **zaciętość i chciwość dorobkiewiczów** lub słabość wypieszczonych, ginących rodów lub głupią ambicję szlachectwa".

Zdaniem p. Smoły obszarnicy czekają tylko sposobności, aby się rzucić na Piłsudskiego.

„Tylko jakaś zbłąkana owca obszarnicza w postaci Radziwiłła lub Sapiehy, ongiś zamachowca, stara się udawać serdecznych przyjaciół, choć i ta przyjaźń wygląda niebardzo pewnie i mogłaby się zmienić na prawdziwą chyba tylko wtedy, gdyby Marszałek Piłsudski cofnął Polskę całe wieki wstecz".

Bilans gospodarczy rządów pomajowych.

W „Piaście" pos. Brodacki udowadnia, że po wypadkach majowych dobrobyt wcale się nie zwiększył.

„Ma zresztą rząd urzędowe cyfry bezrobotnych, których liczba wzrosła w ostatnich 3 miesiącach o 60 tysięcy ludzi, ma statystykę wkładek oszczędności we wszystkich instytucjach kredytowych państwowych i prywatnych, wynoszących z końcem 1926 roku 624 miljonów złotych, a ponieważ w lipcu 1925 r. wynosiły 642 miljony złotych, kiedy dolar stał 5.18 zł — przeto **zubożenie społeczeństwa jest widoczne i zatrważające,** a cały budżet na rok 1927/8 pod wielkim znakiem zapytania.

Polityka Anglji wobec Polski.

„Gazeta Warszawska Poranna" wskazuje na związek między kwestją litewską a sytuacją w Chinach. Dyplomacja angielska postanowiła szachować Moskwę na polu polsko-litewskiem, gdyż

„w razie wojny japońsko-rosyjskiej, głos Moskwy w sprawach żmudzko-polskich utraciłby na wadze bardzo wiele. Dlatego odpowiednim sposobem przeciwdziałania wojskowemu, naciskowi Moskwy na Mandżurję jest zagrozić Moskwie połączeniem Litwy z Polską".

Od czasu więc zaostrzenia się sytuacji w Chinach dyplomacja angielska podwoiła wysiłki, by doprowadzić do unji polsko-litewskiej. Ale akcja ta nie powiodła się.

„Nie znaczy to — sądzi „Gazeta Warsz. Poranna" — jednak, aby gra była skończona. Nic nie jest w stanie zniweczyć przyrodzonego faktu, iż w razie poważnego uwikłania się Moskwy w Mandżurji siłą rzeczy, **Polska uzyskuje nad wschodnim Bałtykiem swobodę ruchów.**

O pożyczce dla Polski pisze „Gazeta Warsz. Poranna":

„Anglja zresztą ma zwyczaj nie raz robić nadzieję pożyczek, które potem okazują się mitem".

Naogół sąd „Gazety Warsz. Porannej" i większości o polityce angielskiej jest zgodny z poglądami wyrażonemi w „Głosie Narodu" w art. p. t. „Giermek zdolny do posług". Artykuł ten nie podoba się „Dniowi Polskiemu", gdyż dostarcza... „nowego żeru dla propagandy antypolskiej". Są to obawy bezpodstawne. Jeżeli co mogło i może dostarczać „żeru" wrogiej nam propagandzie, to raczej artykuły „Głosu Prawdy" o niepodległości Ukrainy, „Słowa" o zajmowaniu Litwy siłą zbrojną, „Polski Zbrojnej" etc. Otwarte stawianie kwestji i śmiałe omawianie wszystkich konsekwencyj byłoby może niewłaściwem, gdyby prasa rosyjska i niemiecka milczała i nie zarzucała Polsce tendencyj zaborczych. Gdzie jest przypisywane „Głosowi Narodu" „zdziczenie partyjne", to już jest tajemnicą publicysty „Dnia Polskiego". Nad napastliwemi określeniami tegoż dziennika przechodzimy do porządku dziennego.

Groźne niebezpieczeństwo dla polskich robotników we Francji.

Z Francji nadchodzą coraz gorsze wiadomości, dotyczące naszych pracujących tam robotników... Niewątpliwie jest dużo przesady w tem, co bulwarowa prasa paryska donosi o postępach bandytyzmu i demoralizacji w polskich masach robotniczych. Nie mniej jednak jest prawdą, że **moralny poziom naszej robotniczej emigracji jest zły, a przestępczość podnosi się** stale.

Już ten jeden moment winien zwrócić uwagę kraju na naszą robotniczą emigrację; „Misję Polską" w Paryżu, pracującą wśród niesłychanych trudności, należy poprzeć i dostarczyć jej środków do skuteczniejszego działania.

W tej chwili jednak zagraża polskim robotnikom we Francji inne jeszcze niebezpieczeństwo. Jest niem tragiczne zaiste **ich położenie w stosunku do pracodawców, które ich pędzi wprost w objęcia rewocyjno-socjalistycznej „Generalnej Konfederacji Pracy" (C. G. T.).**

Sprawa wlecze się od chwili, kiedy do Francji spłynęła po wojnie fala emigracji westfalskiej. Następne lata zwiększyły tę emigrację jeszcze bardziej, szczególnie w północnych departamentach Francji. Rzecz jasna i sama przez się zrozumiała, że robotnicy nasi zaczęli myśleć o samoobronie wobec kapitału francuskiego, wobec którego stanęli najzupełniej bezbronni, i który ich też haniebnie wyzyskiwał... Swojego czasu kreślił tygodnik „Polak we Francji" wstrząsające obrazy tego wyzysku; przypominały one zapomniane sceny ze stosunków w amerykańskich plantacjach z przed lat kilkudziesięciu.

Lecz „demokratyczna" Francja, rządzona przez radykalną lewicę w imię haseł wolnościowych, uniemożliwia polskim robotnikom samoobronę. Ustawa o syndykatach z r. 1884 postanawia, że tylko Francuzi, posiadający prawo obywatelstwa, mogą stać na czele związków zawodowych. Cudzoziemcy nie mają prawa tworzenia własnych organizacyj.

Nasi robotnicy znaleźli się w niezwykle trudnem położeniu. Nastąpił w ich szeregach rozłam. Jedna część, radykalniejsza, przyłączyła się do C. G. T. i stworzyła w niej „sekcje polskie". Druga zaś, nierównie większa, założyła „Związek Robotników Polskich", który oczywiście na skutek wyraźnego brzmienia ust. z r. 1884, nie może występować z żadną akcją obronną w stosunku do pracodawców.

Ten stan rzeczy nie zadawala nikogo. Członkowie „sekcyj polskich" przy C. G. T. nie czują się dobrze w towarzystwie francuskich socjalistów, którzy w nich widzą groźnych dla siebie konkurentów i swoją niechęć często im dają odczuć.

Lecz i Związek nie zadowala naszych robotników. Wobec nadużyć kapitału jest zupełnie bezsilny.

Nic dziwnego, że od dłuższego już czasu myśli nasza robotnicza emigracja o znalezieniu jakiegoś wyjścia z tej krytycznej sytuacji.

W styczniu b. r. pojawiła się deklaracja Związku, że się zamierza zlikwidować i wejść w skład C. G. T., ale jako autonomiczna jego organizacja. W szczególności podkreślono konieczność ochrony narodowych i religijnych przekonań robotników polskich.

Na tę deklarację odpowiedziała Rada „sekcyj polskich" przy C. G. T., że nie widzi potrzeby zapewnienia polskim robotnikom autonomicznej organizacji w łonie C. G. T.; Związek powinien natomiast wejść w jej skład, łącząc się z istniejącemi już „sekcjami polskiemi".

Sprawa więc uległa chwilowo odwłoce. Wróci jednak wkrótce, ponieważ obydwa kierunki zwołują w tej sprawie zgromadzenia, na których wypowiedzą się sami robotnicy.

Niema dwóch zdań co do tego, że obecny stan nie da się utrzymać. Robotnik polski musi mieć możność samoobrony w organizacji zawodowej. Byłoby jednak nieszczęściem, gdyby go wtłoczono w kadry C. G. T. Jest to bowiem organizacja typowego syndykalizmu rewolucyjnego. Pod względem religijnym jest wrogą w stosunku do katolicyzmu. Znanym jest fakt, że **w r. 1922 odrzuciła współdziałanie z katolicką organizacją zawodową C. F. T. C. tylko dlatego, że ta jest katolicką.** Agitację antykatolicką prowadzi w jej szeregach silna organizacja nauczycielska, która na swoich sztandarach wypisała hasła „walki z religją". Pod względem zaś społecznym jest radykalniejszą nawet od socjalistycznej partji Bluma, z którą też od czasu do czasu popada w konflikt.

Byłoby — powtarzamy — nieszczęściem, gdyby masy robotnicze polskie, religijne i narodowe, zostały pchnięte w objęcia tej antykatolickiej organizacji.

Cóż więc pozostaje?

Należy dążyć do zmiany ust. z r. 1884 w tym duchu, by i cudzoziemcy mieli możność założenia swojego związku zowodowego. Jeśli zaś to będzie niemożliwe i jako jedyne wyjście pozostanie przyłączenie się naszych robotników do organizacyj francuskich, **postarać się należy o to, by weszli do C. F. T. C. i w jej łonie stworzyli autonomiczny, narodowy związek.**

Zwolennicy C. G. T. (między innemi i nasz rząd obecny), mówią, że C. F. T. C. jest słabsza liczebnie od C. G. T. Prawda; jest jednak organizacją silną (liczy do 150 tys. członków), ruchliwą i inteligentną. Mogą całe masy robotnicze z prowincyj przyłączonych (poza słabym odłamem socjalistów) należeć do C. F. T. C. i dobrze w niej się czuć, napewno i nasz polski robotnik znajdzie w niej możność samoobrony.

Oczywiście, jeśli zechce część naszych radykałów należeć do C. G. T., — wolna droga! **Nie wolno jednak dopuścić do tego, by cała emigracja polska utonęła w organizacji wrogiej ideałom religijnym naszego ludu.** W. Z.

Naruszenie praw oficerów.

ROZPORZĄDZENIA P. PREZYDENTA A PRAGMATYKA SŁUŻBOWA.

Pos. Stefan Dąbrowski umieścił w „Warszawiance" artykuł o ograniczeniu praw oficerów, dokonanem przez rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 13 grudnia 1926 roku i 13 stycznia 1927 r.

Pierwsze rozporządzenie pozwala ministrowi spraw wojskowych przenieść oficera w stan spoczynku nawet wtedy, gdy nie osiągnął przepisanej granicy wieku, czyli — jak się wyraża pos. Dąbrowski — rozporządzenie daje ministrowi

„**prawo przyspieszyć ewolucję biologiczną i uczynić oficera starszym, niż jest** w rzeczywistości, lecz tylko, przynajmniej narazie, conajmniej o 7 lat".

Rozporządzenie z dnia 13 stycznia 1927 roku umożliwia ministrowi **przenoszenie oficerów z jednego korpusu osobowego do drugiego** (np. z kawalerji do artylerji), a tem samem **odbiera oficerom stabilizację zawodową.** A stabilizacja zawodowa jest jednem z najważniejszych praw przyznanych oficerom w t. zw. pragmatyce oficerskiej z dnia 23 marca 1922 r.

Ustawa ta dawała oficerowi pewność, że będzie służył w danym stopniu do określonego wieku. Dowolność usuwania oficerów została uniemożliwioną, gdyż na mocy tej ustawy:

a) oficera nie można pozbawić stopnia oficerskiego **bez wyroku sądowego** lub orzeczenia sądu honorowego;

b) oficer niezdolny do służby z powodu złego stanu zdrowia ma być przedstawiony komisji lekarskiej, która ma orzekać, jak długo ma oficer pozostawać w **stanie nieczynnym.** Dopiero po upływie pewnych terminów **w razie dalszej niezdolności** można oficera przenieść **w stan spoczynku;**

c) oficer niezdolny z powodów innych, niż zdrowotne, może być przeniesiony w stan spoczynku dopiero po dwukrotnej bezpośrednio po sobie następującej ujemnej rocznej kwalifikacji, stwierdzającej nienadawanie się na wyższe stanowisko i po orzeczeniu komisji ustanowionej w tym celu przez ministra przy Ministerstwie i przy każdem Dowództwie Okręgu Korpusu.

„O ile zatem — pisze pos. Dąbrowski — „oficer jest zdrów, kwalifikacje ma dobre i prośby o zwolnienie z wojska **nie podaje, Państwo zobowiązane jest dotrzymać z nim umowy w myśl zasadniczych podstaw kontraktu służbowego,** czyli pragmatyki oficerskiej, bez której nie miałby oficer pewności, że po ukończeniu długoletnich specjalnych studjów technicznych oraz odbyciu służby, nie zostanie **przedwcześnie usunięty bez jego winy, a bez tej pewności nie miałby chęci poświęcenia się zawodowi wojskowemu".**

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, wniesione pod postacią noweli do ustawy emerytalnej z roku 1923, zmienia i ogranicza te podstawowe prawa oficerów.

Komisja wojskowa Sejmu uchwaliła prosić p. marszałka Rataja o przydzielenie jej także rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a nie tylko komisji budżetowej. Rozporządzenie powinno być jaknajszybciej zbadane przez Sejm i uchylone jako niezgodne z ustawami. Sprawa jest nadzwyczaj ważna i pilna. Dotychczas bowiem **zwolniono na podstawie tego rozporządzenia około 600 oficerów,** a podobno przygotowywane są dalsze masowe zwolnienia tak, iż ogólna **ilość emerytowanych miałaby osiągnąć ogromną cyfrę 1.600, czyli mniej-więcej 10% korpusu oficerów.** Jeżeli do tego dodamy pokaźną cyfrę oficerów, których emerytowano lub zmuszono do przejścia w stan spoczynku przed wydaniem rozporządzenia Prezydenta, to okaże się, w jakiem szybkiem tempie następuje „sanacja" armji.

Państwo „narodowe" czy „narodowościowe"?

Jeśli zabieram głos w dyskusji jeszcze raz, to nie dlatego, aby uzasadniać swą tezę merytorycznie. W artykule, umieszczonym w numerze 56 „Głosu Narodu" z d. 1 marca, powiada p. W. Z. jasno, że godzi się na pojęcie: państwo narodowe (z prawami dla mniejszości). Chodzi mu jednak o to, by nie używać nawiasów i dlatego woli termin „państwo chrześcijańskie". Chodzi więc o sprawę formalną, a mówiąc ściślej, o sprecyzowanie określeń, co jednak w interesie jasnego postawienia sprawy i dążenia do jej rozwiązania, należy uczynić.

Półtora roku temu, zaznaczyłem w „Głosie Narodu" (pisząc o nacjonalizmie), że musi się w języku polskim rozróżnić pojęcie „narodowy" od „nacjonalistyczny". O ile pojęcie pierwsze jest szczytne i ze stanowiska chrześcijańskiego nietylko nic mu zarzucić nie można, ale owszem, cenić je wysoko, o tyle pojęcie drugie stawia nas na platformie szowinizmu, czy hakatyzmu. I z tego powodu przeciw słowu „narodowy" nietylko nic mieć nie możemy, ale nadto niem chlubić się powinniśmy.

Termin „państwo chrześcijańskie" jest dla mnie nietylko za mało mówiący, co przyznaje i p. W. Z., ale nadto może wprowadzać na błędne tory. Przecież dotychczas przez państwo chrześcijańskie określamy państwo zamieszkałe i rządzone przez chrześcijan — i to w kierunku chrześcijańskim. — Zapytam, czy np. Persja, któraby wprowadziła u siebie ustrój, na który obaj się zgadzamy, mogłaby się nazywać państwem „chrześcijańskiem", czy nie? Chyba nie. Albo czy S. S. S. R., który wprowadził ustrój narodowościowo-federacyjny, nazywać możemy państwem chrześcijańskiem bez względu na jego antyreligijne tendencje? Chyba nie. A przecież ustrojowo idzie on po myśli liberalizmu narodowego. Stąd wniosek: słowo „chrześcijański" może być użyte, o ile chodzi o kierunek polityki państwowej w stosunku do chrystjanizmu, lub o religijne przekonania ludności, — ale w żadnym razie, o ile chodzi o **ustrój państwa.**

Pomijając szereg pojęć, o których nie było mowy w dyskusji, pojawiły się w niej określenia następujące: a) państwo narodowe szowinistyczne, powiedzmy lepiej państwo nacjonalistyczne, b) państwo narodowe z prawami dla mniejszości (niech będzie bez nawiasu!), c) państwo narodowościowe. Nie wspominam o typie czwartym, d) państwo, w którem kwestja narodowościowa nie istnieje z powodu braku mniejszości (np. Norwegja). Z wyjątkiem pierwszego (a), wszystkie pozostałe typy są dopuszczalne ze stanowiska etyki chrześcijańskiej i będą (pozostańmy na razie **przy określeniu** p. W. Z.) „chrześcijańskie". Jeżeli więc nawet nie uwzględnimy motywów wyżej przytoczonych, to czy słowo to w znaczeniu p. W. Z można zastosować tylko do państwa typu b)? Ustawami wykonawczemi nie możemy się zasłaniać, gdyż nic łatwiejszego, jak je zmienić odpowiednią większością; nic więc precyzować one z góry nie mogą.

Zapewne. Możemy zawsze utartym terminom nadawać inne, nowe znaczenie i starać się to znaczenie rozpowszechniać. Ale myślę, że to nie jest wskazane i do rezultatu nie doprowadzi. Termin „państwo narodowe z prawami dla mniejszości" jest ogólnie zrozumiały. Termin „państwo chrześcijańskie" nie określa zupełnie ustroju państwa. Mieści się w niem to, co ma na myśli p. W. Z., ale także i to, czego p. W. Z., poruszając daną sprawę, napewno na myśli nie miał. I dlatego — podzielając wysoką wartość jego wywodów merytorycznych — wolę pozostać przy określeniu użytem przezemnie poprzednio. **St. Bryła.**

Z Sląska Cieszyńskiego.

70-lecie kancjonału ks. Ant. Janusza. — Polacy w Czechach przeciw przyłączeniu Śląska do Moraw.

Śląsk Cieszyński obchodzi w bieżącym roku ważną rocznicę, bo 70-lecie kancjonału ks. Antoniego Janusza. Śląsk był w dawnych czasach połączony administracyjnie z Morawami, więc język morawski był tutaj wszechwładny i w szkole i w kościele, nie mówiąc już o urzędach. Księża i nauczyciele byli w przeważnej części Morawianami, nieumiejącymi po polsku, więc im wygodne były książki i szkolne i modlitewne, pisane w narzeczu morawskiem, a drukowane pospolicie używaną szwabachą.

Dwie pierwsze próby wyzwolenia nabożeństwa kościelnego z pod wpływów czeskich okazały się przedwczesne, bo Ślązacy zdani byli tylko sami na siebie, bez żadnej pomocy z zewnątrz. Już bowiem w r. 1761 wyszła z druku „Jedzina prawdziwa do Nieba z Pisma Świętego dokazana Droga“, książka modlitewna napisana w narzeczu polsko-śląskiem, a wydana przez trzech księży Ślązaków; w r. 1823 pokazała się druga książka modlitewna: „Książka Modlitewna dla katolickiej młodzieży szkolnej, jako też dla dorosłej“ ks. Jana Brzuski. Oba jednak modlitewniki nie przyjęły się między ludem śląskim. Na grunt zupełnie przygotowany natrafił kancjonał ks. Janusza, bo po ukazaniu się w r. 1857, rozszedł się między ludem w pierwszych trzech miesiącach, w liczbie do 4000 egzemplarzy. Obok „Gwiazdki Cieszyńskiej“, stanowi kancjonał ks. Janusza dźwignię uświadomienia narodowego katolickiej ludności śląskiej; czem była „Gwiazdka Cieszyńska“ na polu politycznem, tem kancjonał był na polu kościelnem, to też ks. Ant. Janusz może godnie zająć miejsce obok Stalmacha, jako budziciel narodowego uświadomienia ludu śląskiego. A co ważniejsza, to ta prawda historyczna, że budzenie się uświadomienia narodowego naszej ludności śląskiej tak na polu politycznem, jak i kościelnem, dokonywało się wśród tej ludności bez wpływów z zewnątrz, co stanowi dobitne świadectwo, że ta ludność jest czysto polska, a nie spolszczona, jakby tego chcieli Czesi i Niemcy.

Poza kordonem czeskim toczy się obecnie dosyć żywa walka. Czesi chcą włączyć Śląsk do Moraw, czyli połączyć go administracyjnie z Morawami, coby stanowiło przy tak wielkiej liczbie Czechów i Niemców, prawie zanik naszej polskiej ludności poza kordonem. W walce tej powołują się nasi rodacy na orzeczenia i przyrzeczenia dane przed plebiscytem Ślązakowcom na ręce Koždonia, ówczesnego zwolennika Czech. Wówczas również czeski Tusar powiedział: „Proszę pana Koždonia powiedzieć Slezanom, że oni będą w republice mieli te same prawa i wolności, jakie mieli za czasów Rakusa... żyć będą między nami jak wolni z wolnymi“. A prezydent T. Masaryk powiedział: „Ja, jako prezydent republiki, oświadczam, że zgadzam się w zupełności z oświadczeniem p. prezydenta ministrów“. Na tych dwóch wiążących orzeczeniach ówczesnych kierowników Czechów opierają się nasi rodacy w walce przeciwko przyłączeniu Śląska do Moraw, wskazując, że Polska dotrzymała obietnic, nadając Śląskowi samorząd. I słusznie! Przez przyłączenie bowiem Śląska do Moraw i połączenie administracyjne zmaleje nasz żywioł polski poza kordonem, zdany na łaskę i niełaskę Czechów i Niemców. Gdzie hasło rzucane przed plebiscytem przez agitatorów czeskich: Śląsk dla Ślązaków?! g.

Na ziemiach Rzplitej.

Wisła dalej wzbiera i rzeki występują z brzegów.

Skutkiem szybkiego topnienia śniegu, **górne dopływy Wisły (Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka i San) gwałtownie wzbierają i niektóre już wystąpiły z brzegów**, przyczem fale uniosły wiele kładek i mostków. San w ciągu ostatniej nocy przybrał **o 1 metr**. Dnia 1 bm. Wisła przybrała pod Krakowem o 87 cm. (255 cm. ponad poziom normalny), w środkowym i dolnym biegu przybór wody jeszcze stosunkowo mały. Lody na Wiśle już wszędzie ruszyły, miejscami płynie gęsta kra. Poza Tczewem na 940 kilometrze utworzył się duży zator lodowy 10 km. długości. Najwyższe stany wody na Wiśle spodziewane są: pod Zawichostem dnia 4 bm. 245 cm., pod Warszawą 5 bm. 280 cm., pod Płockiem 4 bm. 100 cm. Pod Toruniem 4 bm 270 cm. i pod Tczewem 4 bm. 150 cm. ponad poziom normalny. Obliczenia powyższe są przypuszczane i mogą ulec zmianom, zwłaszcza jeśli temperatura dalej będzie się podnosić lub jeśli powstaną liczniejsze zatory.

Obojętność narodowa

czyli o teatrze ruskim na prowincji.

Otrzymujemy od p. S. K. z Bochni słuszne uwagi na temat przykrej obojętności naszego społeczeństwa na imprezy kulturalne. Jesteśmy świadkami tego w całej Polsce. Zdarzyło się właśnie ostatnio, iż w Bochni gościł w przejeździe teatr ruski, zdobywając wielki sukces pieniężny przy nabitej widowni. Dzieje się to w tym czasie, kiedy jakikolwiek zespół teatralny, jakikolwiek koncertant gra w Bochni przed pustemi krzesłami, kiedy kino T. S. L. pracuje z deficytem. Składka na pomnik śp. kuratora Sobińskiego w Bochni zrobiła fiasko, ale za to zespół teatralny narodu, z którego rekrutowali się mordercy zabitego człowieka — wywiózł z Bochni tysiące.

Machabeiscy młodzieńcy od igły

Sąd okr. w Białymstoku rozpatrywał sprawę mieszkańców Białegostoku, Zelika Kamionowicza, Abrama Chazana Szlomy, Chaima Orleańskiego i Borki Białostockiego, oskarżonych o działalność antipaństwową. Wszyscy podsądni w wieku od 17 do 19 lat w końcu r. 1925 utworzyli jaczejkę komunistyczną krawiecką, podległą związkowi młodzieży komunistycznej, na czele której stał Kamionowicz. Sąd skazał Kamionowicza na 5 lat ciężkiego więzienia, Szlomę Chazana na rok ciężkiego więzienia, resztę oskarżonych na 4 lata.

Półtora roku więzienia za profanację krzyża.

Pisaliśmy o nie tak dawnym wypadku profanacji krzyża w szpitalu Kasy chorych w Wierzbniku, który wywołał oburzenie w całym kraju. Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie, który rozpatrywał sprawę E. Kacy, oskarżonego o profanację. Sąd po naradzie wydał **wyrok, skazujący E. Kacę na półtora roku więzienia** i zwrot kosztów sądowych.

Zatarg „Trupi“ w Wilnie trwa.

Pisaliśmy już o nieprzejednanem i słusznem stanowisku medyków-chrześcijan na uniwersytecie w Wilnie w sprawie dostarczania pewnego kontyngentu zwłok żydowskich do prosektorjum. Na skutek pewnych tarć na tem tle, dziekan wydziału lekarskiego, prof. Orłowski podał się do dymisji, a na jego miejsce wszedł prof. Traczewski, jeden z dwu profesorów, solidaryzujących się ze stanowiskiem żydów w tym zatargu. Zasadniczo żydzi dostarczają zwłok do prosektorjum, ale ostatnio np. za rządów nowego dziekana, kierownik prosektorjum, prof. Reicher dopuścił do pracy medyków-żydów, jakkolwiek zwłok żydowskich nie było.

Egzekucja wśród tłumu.

Przy eksportacji na miejsce stracenia Józefa Baranowskiego, skazanego na śmierć przez sąd doraźny w Wilnie, konwój wojskowy otrzymał nagle rozkaz wykonania wyroku w miejscu zatrzymania się. Miejsce to otoczone było publicznością, ponieważ kordon policji znajdował się dalej. Rozkaz wykonano, strzelając do delikwenta z odległości 4 kroków. Gdy zwłoki składano do trumny, okazało się, że trumna jest zamała, tak, że żołnierze kolanami przyciskali wieko.

—o—

CO JEST WŁAŚCIWIE Z WYPŁATĄ ZA „VIRTUTI MILITARI“? Ministerstwo skarbu zarządziło, aby zaległe pensje kawalerów „Virtuti Militari“ za rok 1921 wypłacone były w maju roku bieżącego, za rok bieżący zaś w październiku roku bieżącego.

PRZECIW NADUŻYWANIU TYTUŁU „KSIĄDZ“. W Polsce zawsze tylko kapłanom katolickim przysługiwała nazwa „ksiądz“. Obecnie jesteśmy świadkami nadużywania tej nazwy w celach kompromitowania stanu kapłańskiego lub w celach ułatwienia propagandy fałszu i herezji. Są jednostki zdegradowane, czyli pozbawione kapłaństwa i nie należące do Kościoła katolickiego, a używają w dalszym ciągu nazwy ksiądz. Rozmaici sekciarze, którzy wogóle kapłaństwa nie uznają, by jednak wykorzystywać łatwowierność ludu posiłkują się nazwą „ksiądz“, a superintendenci nazwą „biskup“. Przeciwko podobnemu nadużyciu należy zareagować jak najenergiczniej, gdyż podkopuje to powagę duchowieństwa katolickiego.

RADJO POWOLI OPLATA CAŁĄ POLSKĘ. Wedle wiadomości z dyrekcji poczt i telegrafów w ciągu stycznia zarejestrowano 5.200 nowych radjo abonentów w samej dyrekcji warszawskiej. W całej Polsce zaś 7.660 abonentów. W ten sposób ogólna liczba radjo abonentów w Polsce wzrosła do 62.800.

SKOŃCZYŁ SIĘ JEGO ŻYWOT... AW. donosi, iż w Toruniu przestało wychodzić drukowane tamże „Echo Zachodnie“, organ Związku Naprawy Rzpltej i „Strzelca“ w Bydgoszczy. „Echo“ żyło tylko miesiąc i żadnego trwalszego echa po sobie nie pozostawiło.

ZNÓW KAPRAL W 40 PP. POPEŁNIŁ MALWERSACJE. Dowództwo 40 pp. stacjonowane w okolicach Lwowa wpadło na ślad większej afery. Kapral kancelaryjny Dołczański od dłuższego czasu odlepiał od rachunków składanych przez dostawców stemple, spieniężając je. Przy większych transakcjach nadużycia popełniane przez czas dłuższy wyniosły większą sumę.

KONDUKTOR ZASTRZELIŁ RABUSIA. W pociągu między Gumniskami a Rzędzinem, gdzie często pociągi towarowe padają ofiarą bandytów, wskoczył na stopień wagonu złodziej kolejowy, Ludwik Bednarz, został jednak ugodzony kulą rewolwerową przez konduktora Simochę, wskutek czego zmarł po przewiezieniu go do Tarnowa.

Z całego świata.

Krwawy napad bolszewickich przemytników.

Przy końcu ub. miesiąca przeszło z terytorjum Ukrainy sowieckiej przez Zbrucz kilku przemytników do chaty niejakiego Hnata Mielnika, którego uprowadzili za Zbrucz. Stwierdzono ślady krwi na śniegu, wskazujące, że bolszewicy ciężko pobitego albo zabitego Mielnika wlekli po lodzie do rzeki Zbrucza. W polu znaleziono skrwawiony szynel. Według pogłosek rząd sowiecki wyznaczył za głowę Mielnika nagrodę 1000 dolarów.

KAZANIE WIELKOPOSTNE OJCA ŚW. Dn. 28 lutego br. zebrali się u Ojca św. na posłuchaniu kaznodzieje rzymscy, którym Papież polecił piętnować w kazaniach nowoczesne tańce i mody sprzeciwiające się godności ludzkiej oraz zalecać modły za prześladowanych katolików w Meksyku i Chinach.

DN. 7 BM. CZECHOSŁOWACJA OBCHODZI 77 ROCZNICĘ URODZIN PREZYDENTA MASSARYKA. Kraj przygotowuje się do uroczystości, mającej uczcić pierwszego obywatela republiki czechosłowackiej.

LITWA WYDAJE NOWE ZNACZKI POCZTOWE Z PORTRETEM BASANOWICZA ku uczczeniu pamięci niestrudzonego pioniera swej niepodległości, zmarłego niedawno w Wilnie.

ARMJA ZBAWIENIA DAJE OBIADY W GDAŃSKU. Amerykańska misja Armji Zbawienia uruchomiła akcję pomocy najbiedniejszej ludności Gdańska przez wydawanie trzy razy tygodniowo około tysiąca porcji obiadów.

DE PINEDO PRZYBYŁ DO BUENOS AYRES. Agencja Stefaniego dowiaduje się z Buenos Ayres, że dziś przybył tam z Porto Alegro lotnik włoski De Pinedo i opuścił się na morze, witany z niezmiernym entuzjazmem.

JUŻ SIĘ ZNALAZŁ KONKURENT DE PINEDA. Lotnik portugalski Sarmente Beires wyruszył z Lizbony do Casablanca. Zamierza on dokonać lotu dookoła świata.

SZWECJA ZNOSI ORDERY. Parlament szwedzki przyjął projekt prawa, na mocy którego zostają zniesione w Szwecji wszystkie ordery i odznaczenia.

KIEPURA ŚPIEWAŁ DZISIAJ (WE CZWARTEK) W LONDYNIE w Albert Hall. Było wysprzedanych 10 tysięcy biletów. Radjostacja londyńska nadawała koncert naszego rodaka od godziny 8 wieczorem.

Walka z licznikami p. Miedzińskiego.

Przeciwko wprowadzonym przez p. min. Miedzińskiego licznikom telefonicznym, rozpoczęła się wśród abonentów warszawskich silna kampanja. W szczególności projektowane jest zwołanie w stolicy wielkiego wiecu, jako zapoczątkowanie tej akcji. Na dalszym planie rozważany jest m. in. projekt masowego bojkotu telefonu.

Jedynym — jak dotychczas — zwolennikiem tej innowacji jest zdaje się sam jej autor, który onegdaj rozesłał prasie za pośrednictwem półurzędowych agencyj wywiad ze sobą samym, przytaczając jako argumenty: potrzebę zbilansowania preliminarza, odciążenie stacji i chęć uniknięcia obciążania jednych abonentów na korzyść drugich. P. Miedziński utrzymuje, że mimo liczników 3 i jedna trzecia rozmowy dziennie pozostaną nieobciążone dodatkowym podatkiem. Jest to jednak dla warszawian pociecha mała, skoro niezawsze nawet i trzy rozmowy wystarczą, by bodaj dowiedzieć się, czy dany dygnitarz ministerjalny jest w godzinach urzędowych w biurze.

Szczególnie ostro atakuje p. Miedzińskiego z tego powodu „Kurjer Poranny“, stwierdzając, że deficytowość telefonów jest winą niedołężnej gospodarki spółki, w której zasiada przedstawiciel rządu. Organ belwederski wprost obawia się, że liczniki zaszkodzą rządowi przy wyborach.

„Tak jak jest projekt podsunięty p. Miedzińskiemu, wygląda raczej na złośliwy klocek popielcowy, który stale ma wyborcom wskazywać: to ten przedstawiciel nowego rządu, który nam narzucił liczniki... i t. d.“

Żeby to tylko liczniki budziły rozczarowanie do pomajowych rządów!...

Higjena wzroku.

Czy światło elektryczne szkodzi oczom?

Ile możności pracować tylko za dnia. — Nieuzasadnione uprzedzenie do światła elektrycznego. — O obfitość światła w lokalach zamkniętych. — Abażury, oraz klosze matowe.

Interesujący ten temat był przedmiotem rozmowy naszego współpracownika z wybitnym okulistą krakowskim, dyrektorem kliniki okulistycznej, prof. Drem K. Majewskim. Mały artykuł dziennikarski może ująć niewiele tylko szczegółów — niemniej przeto bardzo ciekawych i praktycznych — z tego wielkiego problemu, stanowiącego poważną dziedzinę wiedzy.

Pierwsza teza i najważniejsza — mówił prof. Majewski — w zakresie hygjeny wzroku brzmi, że **„najgorsze światło dzienne, rozprószone, jest znacznie lepsze od najlepszego światła sztucznego"**. Tryb życia, odpowiadający nowoczesnej kulturze, bardzo często stoi w sprzeczności z tą zasadą i w bardzo wysokim stopniu przyczynia się do osłabienia wzroku. Ludzie przesypiający najpiękniejsze godziny dnia, z ogromnym kosztem materjalnym i zdrowia opłacają swą pracę w godzinach wieczornych i nocnych. Jest to oczywisty **nonsens kultury.**

Jeżeli jednak już musi się pracować w czasie najmniej korzystnym dla zdrowia oczu, wskazanem jest dążyć do takiego uregulowania zajęć, by te złe następstwa jak najbardziej ograniczyć. Nietylko chorym, ale i zdrowym zalecam zawsze, **by pracę przy świetle sztucznem starali się w ramach możliwości ograniczyć do trzech miesięcy zimowych** a więc — grudzień—luty, od początków marca natomiast do listopada tak należy rozkładać czas, by wszystko w dzień załatwiać.

Nie da się zaprzeczyć, że jest pewne nieuzasadnione uprzedzenie do światła elektrycznego. Bardzo często pacjenci zapytuje mię, czy choroba ich oczu nie powstała skutkiem elektryki. Oczywiście nie odpowiada to prawdzie. Światło elektryczne nie jest wprawdzie żadną nowością, jest już światłem staroświeckiem, niemniej przeto ludzie uważają je wciąż jeszcze za intruza, odnoszą się doń z niedowierzaniem, nieufnością. To należy podkreślić.

Skoro już się mówi o świetle sztucznem, muszę zaznaczyć, że tak, jak wogóle jest ono gorszem od dziennego, **tak mniej jest szkodliwem, im więcej jest podobne do dziennego światła** i im więcej jego właściwości posiada. Takie udoskonalenie światła sztucznego jest z natury rzeczy trudne do osiągnięcia. Naprzykład światło słoneczne jest białe, podczas gdy sztuczne jest zabarwione najczęściej żółto i czerwono. Zabarwienia te nie są dla wzroku pożądane. Dużo lepsze, bo bliższe dziennego, są światła łukowe, spirytusowe, auerowskie, różne ulepszone żarówki, „philipsy" i t. p., a więc te wszystkie, które swym składem optycznym zbliżają się do dziennego, nie są zabarwione żółto lub czerwono, ale też i nie zanadto niebiesko. **Światło żarówek elektrycznych nie jest ani gorsze, ani lepsze od światła naftowego,** bo jest równie żółto-czerwone.

Jakość światła, t. zn. jego skład widmowych elemetów, zależy od stopnia, w jakim jest ono zbliżone do światła dziennego. Brak lub mała ilość tych elementów oddziałuje szkodliwie na wzrok.

Gdy obserwujemy oświetlenie naszych sal szkolnych, biur, urzędów lub hal fabrycznych, wreszcie choćby i mieszkań, widzimy, że nigdy nie ma ono tego natężenia, tej ilości światła — co je daje dzienne. Byłoby dobrze, gdyby na ten zbytek można sobie było pozwolić. Oszczędnościowe względy są tu jednak przeszkodą nie do przezwyciężenia. W sferze nieosiągalnych ideałów pozostać musi na razie takie oświetlenie lokalu, jakie n. p. oglądałem na wystawie paryskiej, gdzie elektryczne oświetlenie pawilonu urządzone było w ten sposób, iż żarówki ukryto we fryzach, w załamaniach architektonicznych ścian i t. p., tak, że rozprószone zupełnie światło robiło całkowicie wrażenie dziennego.

Ukrycie źródeł światła jest tu rzeczą nader ważną. Podobnie jak tarcza słońca, gdy spotka się z siatkówką oka, działa na nią zabójczo, tak i druciki rozżarzone w żarówce szkodzą oku i sprawiają t. zw. „powidok" na siatkówce. Źródło światła winno być osłonione abażurem lub szkłem matowem, a lampy dyskretnie rozmieszczone. Jest to moment ważny. Naturalnie i natężenie światła winno być dostateczne w tych zwłaszcza miejscach, gdzie odbywa się praca. Istnieją w tym celu specjalne instrumenty badawcze. Taksamo bada się nawet natężenie światła dziennego w salach szkolnych. Służą do tego celu papiery-klisze, od których stopnia przyciemnienia, wnioskujemy o natężeniu światła w danem miejscu. Są normy, poniżej których natężenie światła nie może schodzić w tem miejscu, gdzie się ma pracować.

Abażury, względnie **klosze mleczne** (matowe), **na lampach są konieczne.** Lepiej opłaci się skompenzować utratę światła spowodowaną przez tę zasłonę użyciem silniejszych żarówek, niż wzrost osłabić nieosłonionem źródłem światła. Jest rzeczą dobrze znaną, niemal banalną, że światło winno padać przy pracy **zawsze z lewej strony** — dobrze jednak jest i o tem przypomnieć.

Na obronę elektryczności w porównaniu z gazem i naftą dodać wreszcie muszę, że gaz i nafta psują powietrze produktami spalenia, podczas gdy elektryczność na skład powietrza nie wpływa. Zawsze jednak najlepszem i najzdrowszem dla oczu jest światło dzienne.

(j. w.)

Z sali odczytowej.

Reinkarnacja wobec wiedzy i religji.

Odczyt ks. Bednarskiego T. J. na powyższy temat ściągnął niezwykle liczne audytorjum na salę odczytową Tow. im. Piotra Skargi. Nie dziw, tematem odczytu była kwestja będąca dziś wierzeniem wielu jednostek, a przedmiotem dyskusji szerokich kół inteligencji. Osoba zaś prelegenta gwarantowała wysoki poziom ujęcia kwestji.

Prelegent podzielił temat na dwie części. W pierwszej postawił sobie za zadanie rozpatrzyć kwestję, czy teorja reinkarnacji da się pogodzić z całokształtem wiary objawionej. — Na wstępie podkreślił, że teorja reinkarnacji nie jest filozofją, ale wierzeniem religijnem, nigdzie bowiem nie występuje jako postulat myśli, ale jako postulat wiary. Dlatego też zwolennicy wędrówki dusz właściwie jej nie udowadniają. Wogóle bowiem **formy życia pozagrobowego ściśle rozumowo poznać niepodobna.** Z prawd dotyczących duszy ludzkiej rozumem dojść możemy zaledwie jej duchowości i nieśmiertelności. Ale jak życie duszy uwolnionej od ciała wygląda, ani wiedzieć nie można, ani też poznać rozumowo jaką będzie nagroda za życie godne człowieka, a jaką za złe. — Bez objawienia wniknąć w tę dziedzinę się nie da można jedynie snuć wizje, będące tworem fantazji, ale nie owocem myśli filozoficznej.

Ilustracją tego są wszystkie dowody zwolenników reinkarnacji; sprowadzają się one do twierdzenia: wierzę w reinkarnację. I Pitagoras nie stanowi pod tym względem wyjątku; miał przecież otrzymać objawienie o reinkarnacji i w związku z tem przypominać sobie poprzednie żywoty, co wedle autorów teozoficznych zdarza się i dziś niektórym osobom. Innym, pozbawionym tej pamięci, tłumaczy się, że wspomnienia poprzednich wcieleń słabną po siódmym roku życia, ale za to wszystkie niemowlęta napewno doskonale pamiętają swoje poprzednie żywoty. **Myśl ścisła nigdy reinkarnacji i jej dowodów serjo nie brała.** Teorja ta bardzo lekko traktowana w pierwszych wiekach chrześcijaństwa przez Ojców Kościoła doczekała się w połowie VI. wieku po Chrystusie potępienia w swej ówczesnej formie — i na długie wieki przestano się nią interesować. Dopiero w ostatnich kilku dziesiątkach lat poczęła na nowo zajmować umysły.

Czy w tej nowej formie da się pogodzić, jak twierdzą z całokształtem nauki Kościoła? Odpowiedzią na to wypełnił prelegent dalszy ciąg swego odczytu, wykazując: że przyjąwszy istnienie reinkarnacji, trzeba odrzucić całą naukę Kościoła o duszy, a mianowicie, że stwarza ją Bóg w akcji poczęcia, że tyle jest nowych dusz ile ciał, że dusza w jeden byt złączona jest z ciałem, że żyje z niem raz i złączy się z niem kiedyś przy zmartwychwstaniu ciała. Dalej trzebaby odrzucić naukę o grzechu pierworodnym, przechodzącym na każdą duszę, a gładzonym raz na zawsze przez chrzest. Bo, przyjmując nowe wcielenia, trzeba również przyjąć, że albo ludzie poprzednio ochrzczeni przychodzą na świat wolni od grzechu pierworodnego, albo jeśli nie, odrzucić niezniszczalny charakter chrztu. Wreszcie trzebaby również odrzucić naukę o odkupieniu, opartą przecież na tem, że żyjemy tylko raz. Jeśli bowiem można w następnych żywotach wyrównać, naprawić i zmienić to co w jednym się zawiniło, to Chrystus właściwie niepotrzebnie poświęcił się na mękę, a trud Kościoła o wyrwanie dusz z wieczystej zatraty staje się w istocie swej przesadą, — bo nie ma wieczystej zatraty.

O pogodzeniu zatem teorji reinkarnacji z nauką Kościoła nie może być mowy. Uwaga końcowa prelegenta że teorje reinkarnacji należy zaliczyć do tak zwanych „Ich Religionen", narzucała się sama przez się jako konsekwencja jego wywodów. Poglądom filozoficznym, zwłaszcza prof. Lutosławskiego w kwestji reinkarnacji, postanowił prelegent poświęcić drugą część swojego odczytu. Jasny, poważny i mimo ścisłości, ożywiony sposób wykładu prelegenta, zapewnił mu zainteresowanie słuchaczy przy następnym odczycie.

—ooo—

Jak doszło do założenia Polskiej Ligi Piłki Nożnej.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. wystosowało do prasy deklarację, celem poinformowania ogółu, dla jakich powodów doszło do rozłamu w P. Z. P. N-ie. Podajemy ją w streszczeniu:

Czołowe kluby klasy „A" P. Z. P. N-u w liczbie 13 (Kraków: Wisła, Warszawa: Warszawianka, Legja, Polonja, Lwów: Czarni, Pogoń, Hasmonea, Łódź: Turyści, Ł. K. S., Poznań: Warta, Toruń: T. K. S., Górny Śląsk: I. F. C. (Katowice), Ruch (W. Hajduki), odbyły w dniu 4 i 5 grudnia 1926 r. konferencję, celem zreformowania obecnego systemu rozgrywek mistrzostw polskich. W tym zamiarze stworzyły **państwową A klasę z 14 klubów na nowo-opracowanych przepisach.** Na konferencji tej był obecny delegat zarządu P. Z. P. N.

Dnia 6 stycznia b. r. odbyła się ponowna konferencja „ligowców", celem wysłuchania opinji P. Z. P. N-u. Zarząd P. Z. P. N-u mimo przyobiecania rozpatrzenia projektu, nie wysłał swego pełnomocnika. Ligowcy postanowili wobec tego stworzyć własną organizację.

Dnia 27 lutego odbyły się, jak wiadomo Walne Zgromadzenia: P. Z. P. N-u i „Tymczasowego Komitetu zrzeszenia klubów klasy A". W dniu tym dopiero na prośbę członków komitetu, P. Z. P. N. „raczył rozpatrzeć zgłoszone projekty zmian systemu rozgrywek i dopuścił do dyskusji"... Wybrano komisję, która „po 3 godz. naradzie przedłożyła walnemu zgromadzeniu P. Z. P. N. wniosek, **podtrzymujący obecny system rozgrywek o mistrzostwo okrężne,** znosząc jedynie na rok 1927 międzyokręgowe zawody o mitrzostwo Polski, opracowanie zaś nowego systemu rozgrywek polecono nowemu zarządowi P. Z. P. N. (w roku 1928). Wniosek powyższy walne zgromadzenie uchwaliło. — **Uchwała ta nie była wyrazem dobrej woli walnego zgromadzenia P. Z. P. N., gdyż znosząc na rok 1927 międzyokręgowe zawody o mistrzostwo Polski, stan obecny tylko pogorszyła".**

„Zdając sobie sprawę z powagi chwili, delegat 13 klubów „A" klasowych, p. Broniarz (Warta), zwrócił się do prezesa Cetnarowskiego z oświadczeniem, że zrzeszone kluby klasy „A" gotowe są zrezygnować ze swego projektu utworzenia Ligi i rozegrać zawody o mistrzostwo okręgowe w r. 1927 o ile § 11 postanowień P. Z. P. N. o mistrzostwo Polski (o następującej treści: **„Każdy klub, biorący udział w mistrzostwach, winien jest wstawiać na odnośne zawody najlepszą, stojącą mu do dyspozycji drużynę danej klasy"), zostanie przez walne zgromadzenie P. Z. P. N. na rok 1927 zawieszony dla 14 czołowych klubów klasy „A", w celu umożliwienia klubom tym rozegrania turnieju towarzyskiego za porozumieniem z P. Z. P. N., mając na oku podniesienie poziomu piłkarstwa polskiego w roku przedolimpijskim.** Propozycja ta została odrzucona".

Także projekt zwolnienia 14 klubów „ligowych" z obowiązku rozegrania mistrzostw okr. w r. 1927 został odrzucony. P. prezes dr. Cetnarowski w odpowiedzi oświadczył p. Broniarzowi, że byłoby to możliwe jedynie dla 6 klubów. Delegaci „ligowców" opuścili wobec tego walne zebranie P. Z. P. N-u. Medjatorstwo p. inż. Christelbauera z ramienia P. Z. P. N-u, nie doprowadziło do porozumienia. Wreszcie zrzeszone kluby A klasy postanowiły **wystąpić z Polskiego Związku Piłki Nożnej i założyć „Polską Ligę Piłki Nożnej", co stwierdzono uroczystym aktem, podpisanym przez wszystkich delegatów.**

Deklarację, złożoną przez P. L. P. N-ej na ręce delegata Z. Z. p. Christelbauera, umieściliśmy już w „Głosie Narodu" w dniu 3 b. m.

Ruch wydawniczy.

Roman Dyboski. „Studjum". Lwów. Nakładem Tow. Wydawniczego Ateneum. (8-o, str. 116).

Szkic prof. Dyboskiego napisany był przed dziesięciu laty w czasie niewoli w Kazan'u, a potem uzupełniony późniejszą bibljografją europejską z racji jubileuszowych obchodów byrońskich. Jest to bardzo pouczająca próba charakterystyki syntetyzującej, daleka od panegirycznych uniesień.

W ośmiu rozdziałach autor potrafił zamknąć najważniejsze momenty duchowych przeżyć niepospolitego poety, który stać się miał wyrazem silnym i w swoim rodzaju jedynym tęsknot europejskich do prawdziwego, wielkiego czynu wobec reakcyjnego pustkowia, które jak zmora zaciężyło nad Europą po śmierci Napoleona. Autorowi nie chodziło bynajmniej o szczegółowe uzasadnianie swych jędrnych wywodów; chciał on raczej pobudzić inteligentnych czytelników do samodzielnego przemyślenia bodaj głównych problemów, które nękały ducha byronowego w gorączkowym przebiegu tego niezwykłego żywota. Może autor byłby cel swój osiągnął niezawodniej, gdyby był nieposkąpił wyjątków z ustępów najbardziej zajmujących, np. z utworów takich, które przemówiły do duszy Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. Dałoby się to uzyskać także na drodze treściwych zdań z ocen Mickiewicza, zawartych w jego artykułach takich, jak: „Goethe i Byron", Przemowa do Giaura, ustępy w wykładach w College de France. Czytelnik byłby wdzięcznym autorowi gdyby tomik trochę się rozszerzył o taki rozdziałek jak np.: „Byron w Polsce między rokiem 1816—1825". Byłoby to ożywiło treść może za suchą dla zwykłego czytelnika. Dziś w Polsce zamało sobie zdajemy sprawę z tego, czem był Byron dla nas przed stu laty. Każdy naród europejski przeszedł swego czasu osobliwe dreszcze byroniczne: gorączka była prawie epidemiczna, ale była także endemiczna, a samo porównanie objawów byronizmu we Francji, Niemczech, Polsce i Rosji jużby dało wątek do bardzo pouczających wniosków o psychologji zbiorowej danych narodów. Szczególnie żywo stanęło mi to przed oczami, gdy równocześnie ze studjum prof. Dyboskiego danem mi było zagłębić się w nieznane dawniej listy Puszkina z lat 1815—1825, które niedawno ukazały się w tomie pierwszym („Gosudarstwiennoje Izdatielstwo", 1926, wydanie B. Ł. Modzalewskogo). Roi się tam od najciekawszych uwag Puszkina o Byronie tuż przed wybuchem przesilenia diekabristów. Ileż analogji między duchowem przeżyciem byronizmu polskiego a rosyjskiego w owych brzemiennych latach.

Studjum prof. Dyboskiego z pewnością będzie rychło wyczerpane. Bylibyśmy bardzo wdzięczni autorowi, gdyby drugie wydanie wzbogacił i urozmaicił, rozszerzając tekst swój, zanadto zwięzły i zanadto powściągliwy, wilocznie ze względu na brak miejsca.

Józef Kallenbach.

—ooo—

„BULLETIN DE L'UNION DES SOCIETES SAVANTES POLONAISES DE LEOPOL". Numeros 5 et 6. 1 Decembre 1926, str. 71. Ukazało się 5-te Sprawozdanie Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie za lata 1923 i 1924. Związek ten powstał w r. 1920 i liczy obecnie 30 Towarzystw i Instytucyj naukowych. Co dwa lata wydaje sprawozdania z działalności zrzeszonych towarzystw w języku francuskim, które rozsyła do instytucyj naukowych, mężów nauki i wybitnych osobistości świata politycznego Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, celem zaznajomienia ich z polską pracą kulturalną i polskim dorobkiem naukowym na kresach Rzeczypospolitej, dla zadokumentowania przynależności Małopolski Wschodniej do Rzplitej i uzasadnienia praw Polski do władania tymi obszarami. Praca towarzystw lwowskich obejmuje wszystkie dziedziny nauki polskiej i świadczy chlubnie o życiu umysłowem kresowego grodu.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Ada Sari.

Zdawało się nam na ostatnich koncertach Ady Sari, w jesieni zeszłego roku, że sztuka wielkiej śpiewaczki osiągnęła już swój nieprzekraczalny stopień szczytowy, że przyszłe występy będą niejako rekapitulacją dawniejszych wrażeń i że nie będziemy już w kłopocie o znajdywanie wyższych miar i nowych superlatywów do określania jej śpiewu. Tymczasem koncert poniedziałkowy był swojego rodzaju niesłychaną zupełnie niespodzianką, wykazał bowiem nowe jeszcze możliwości rozwoju techniki i artyzmu nieporównanej śpiewaczki. Doskonałość stała się nad-doskonałością. Do nieprawdopodobnego bogactwa środków śpiewackich panny Ady Sari przybyły nowe, będące wobec nich tem chyba, czem są promienie ultrafioletowe wobec siedmiu barw tęczy. Ada Sari odkryła pewnie kamień mądrości śpiewania, który pozwolił artystce zdobyć tajemnicę wytwarzania tonów o bezwzględnej czystości, jakby zupełnie odmaterjalizowanych. W śpiewie panny Sari nie słychać całkiem współdziałania powietrza. Zadziwiającą także jest w nim technika legata. Cudami kunsztu okazały się i czar brzmienia roztoczyły w interpretacji artystki utwory Paesiella (Nel cor piu non mi sento), Giordana (Caro mio ben), walc Straussa (Nad pięknym modrym Dunajem) i dodana nad program pieśń indyjskiego gościa z opery „Sadko" Rimskiego-Korsakowa. Po raz pierwszy przed słuchaczami krakowskimi wykonała panna Sari pieśń R. Straussa „Cecylja", arję z opery „Narzeczona cara" Rimskiego-Korsakowa, arję Małgorzaty z „Mefistofelesa" Boity, i arję z ostaniej opery Puccini'ego „Turandot". Wszystkie trzy arje, typowe dla swoich twórców, nie należą do utworów samych przez się zachwycających, a wymienione arje Puccini'ego i Korsakowa wprost do słabszych i przesianych reminiscencjami z wcześniejszych ich dzieł. W naładowanej zachwytem publiczności atmosfrze wykonywała wielka artystka program koncertu, musząc powtarzać niektóre jego punkty, nie mogąc nawet dokończyć sceny z „Traviaty", przerwanej przed ostatnim ustępem huraganem niecierpliwych oklasków.

Z. J.

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

Straszna konspiracja w „Głosie Narodu".

„Naprzód" (a za nim „N. Reforma") wyraża zaniepokojenie z powodu „roboty konspiracyjnej", jaką jest próba założenia organizacji Hallerczyków w Krakowie. Konspiracja polegała na tem, że komunikatami w dziennikach wezwano b. Hallerczyków na zebranie, na którem omawiano sprawę założenia placówki Związku Hallerczyków, którego statut zatwierdzony został przez władze, a działalność rozwijaną jest jawnie w całej Polsce. Na zebranie przyszedł, kto chciał przyjść, przyszedł więc i współpracownik „Naprzodu", nikogo o żadną legitymację nie pytano. W swobodnej dyskusji jeden mowca oświadczał się za Związkiem Hallerczyków, inny (p. Lasoń) za ogólną organizacją wszystkich b. wojskowych, a rozwiązaniem Zw. Legjonistów i Zw. Hallerczyków (on także zaproponował wysłanie telegramów do Piłsudskiego i Hallera), inny (p. Kozicki) chciał Związkowi Hallerczyków nadać jako cel obronę praworządności i t. p i t. p. Ostatecznie uchwalono w zasadzie założyć miejscową placówkę Hallerczyków i wybrano Komitet. Innych rezolucyj przypadkowe to zebranie nie mogło oczywiście uchwalać. Na uchwały i telegramy przyjdzie czas na walnem zgromadzeniu członków Z. H., cele zaś organizacji przesądzone są statutem. „Naprzód" wspomina, a raczej denuncjuje, że na zebranie przyszło kilku b. Hallerczyków, żołnierzy w czynnej służbie, ale nie dodaje, że im wyjaśniono, iż do Z. H. należeć nie mogą, poczem oni zebranie opuścili. Stwierdzamy wkońcu, że do komitetu organizacyjnego nie wszedł żaden z trzech Hallerczyków z „Głosu Narodu", a to na wyraźne żądanie red. Matyasika, który zastrzegł się także ostro przeciw wnoszeniu polityki do Zw. H. i oświadczył, że tylko wyjątkowo z braku innego lokalu, pierwsze zebranie odbyło się w Redakcji „Głosu Narodu".

Tak wygląda najnowsza konspiracja faszystowska w Krakowie...

Niebezpieczny most.

Harce automobili na moście Dębnickim. — Ustawicznie grożące niebezpieczeństwo dla przechodniów. — Uruchomić niezużytkowany most kolejowy.

Piszą nam z miasta: Most na Wiśle między Krakowem a Dębnikami, od czasu pobierania opłaty za przejazd na moście drewnianym Kraków—Podgórze stał się tak ruchliwym, że przejście przezeń wprost zagraża życiu. Wybudowany w r. 1887 głównie dla celów strategicznych, nie był nigdy przystosowany do tego ruchu, jaki dziś na nim panuje. Jezdnia wąska, chodniki dla pieszych po 1 metrze szerokości, niczem nie zabezpieczone, zmuszają przechodniów, w tem w dużej liczbie młodzież, do przechodzenia jezdnią. To też groza przejmuje, gdy się widzi często pędzące przez most z zawrotną szybkością automobile.

Stan ten jeszcze się pogorszył, odkąd miasto zarządziło wywóz śmieci na dębnickie pola; szerokie automobile, wymijając się, zajmują całą jezdnię, i wtedy wąski nie zabezpieczony chodnik stać się może niebezpiecznym dla życia człowieka w razie najmniejszego uchybienia w prowadzeniu wozu przez szofera.

A przecież górny most kolejowy **stoi nieużywany.** Możeby władze, do których to należy, **dolną jezdnię zostawiły** dla pojazdów, a urządziły na moście górnym chodniki dla pieszych, stopniując zejścia po obydwu stronach mostu.

Wobec wzmagającego się ruchu automobilowego, wcześniej, czy później komunikacja na tym moście musi ulec zmianie i może lepiej o tem pomyśleć przed jakimś wypadkiem utraty życia ludzkiego, niż po katastrofie, która w tych warunkach nastąpić może.

W dnie targowe przynajmniej, zanim nastąpi przebudowa, powinna pełnić na moście służbę straż bezpieczeństwa, przypominająca szoferom przepisy o szybkości jazdy. P. Cz.

—o0o—

Minister Zaleski w Krakowie.

Wczoraj rano przybył do Krakowa p. August Zaleski, minister spr. zagr., w towarzystwie swego sekretarza księcia Radziwiłła. Minister spędził wczorajszy dzień u pp. Fr. Potockich i p. Zdzisława Tarnowskiego, poczem nocnym pociągiem odjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

Goście zagraniczni.

W naszem mieście bawił wczoraj poseł holenderski Arnstedt z małżonką. Goście zwiedzali zabytki miasta. — Przez Kraków przejechała wczoraj w drodze do Rumunji wycieczka szwedzka w składzie 24 osób.

Cechy krakowskie dla kościoła Marjackiego.

W ub. środę odbyła się konferencja cechmistrzów wszystkich cechów krakowskich, zainicjowana przez Komitet odnowienia kościoła Marjackiego. Ks. infułat dr. Kulinowski przedstawił zebranym rozmiary zniszczenia, w jakiem znajduje się ta świątynia, ufundowana przed 700 laty przez mieszczaństwo krakowskie i otaczana przez nie w ciągu wieków szczególnym pietyzmem. Zgodnie z tą tradycją winno mieszczaństwo krakowskie pospieszyć i dziś z wydatną pomocą, któraby umożliwiła przeprowadzenie najpilniejszych przynajmniej robót konserwacyjnych.

Obecni na zebraniu cehmistrze zobowiązali się, że w swych stowarzyszeniach poczynią odpowiednie starania, aby wysiłki komitetu jak najwydatniej finansowo poprzeć.

Wykłady o św. Franciszku z Asyżu.

Naukowy Instytut Katolicki i Towarzystwo Dante Alighieri rozpoczynają dalszy ciąg cyklu wykładów o św. Franciszku z Assyżu. Dziś, w piątek, w sali Zakładu zoologicznego przy ul. św. Anny 6, wygłosi o godz. 7 wiecz. prof. Uniw. Jag., dr. St. Wędkiewicz, wykład p. t.: Myśl franciszkańska w kulturze Włoch nowoczesnych; we wtorek 8 b. m. będzie przemawiał o tej samej godzinie prof. Jan Dąbrowski na temat: Dzieło św. Franciszka w Polsce. Wstęp 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 gr.

„Eljasz" w Starym Teatrze.

Impreza „Związku Dziennikarzy Polskich".

Ogromne powodzenie, jakie przed kilku tygodniami zdobyło sobie oratorjum Mendelssohna „Eliasz", skłoniło „Związek Dziennikarzy Polskich" do wznowienia **przez znakomity chór i orkiestrę symfoniczną Tow. Oratoryjnego** tej wielkiej i popularnej kompozycji. „Eliasz", w świetnej nowej obsadzie partyj solowych i przy użyciu wzmocnionej orkiestry, powtórzony będzie we wtorek 8 b. m. wieczorem w sali Starego Teatru pod kierown. świetnego dyr. **S. Barańskiego.**

Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie szerokie koła miłośników muzyki w Krakowie i na prowincji, którzy znajdą sposobność wysłuchania tej wielkiej kompozycji w wykonaniu mistrzowskiem, które na pierwszym koncercie zyskało pełne uznanie krytyki (prof. Jachimecki, dr. Jendl, dr. Reiss i in.), a przy nadzwyczajnie niskich cenach biletów (80 groszy galerja, 1, 2 i 3 zł. krzesła!), umożliwiających szeroką popularyzację arcydzieł muzycznych. Bilety na ten koncert są od środy do nabycia w biurze zamawiań firmy Lipski przy ul. Sławkowskiej.

Tam gdzie niema policji

ani dozoru magistrackiego.

Mieszkańcy ulicy Helclów zwracają uwagę władzom magistrackim i policyjnym na **niesłychane stosunki,** panujące w tej okolicy. **Latarnie** na rogu ulic Helclów i Pędzichowa **doszczętnie rozbito i połamano,** oraz zanieczyszczono w kilkunastu miejscach mur Zakładu Helclów tak, że go trzeba czyścić, na nowo bielić i oczywiście drogo za to płacić; spada to na najbiedniejszych bo na Siostry Miłosierdzia.

Przed trzema dniami wdarli się złodzieje w nocy przez mur do Zakładu Helclów, **obcięli rynny cynkowe i zbiegli.** Tak zapoczątkowali nową wiosenną serję napadów rabunkowych na Dom ubogich. Przed samym zajazdem do bramy Helclów ustawił jakiś przedsiębiorca olbrzymi wóz meblowy i niby naprawia go już dwa miesiące, nie dbając, że **tamuje dojazd i powoduje kałuże błota,** bo pod olbrzymią platformą błoto nie może wyschnąć, a słońce nie chce świecić popod wóz — na przekór Magistratowi.

Narożnik ul. Helclów i Pędzichowa **stał się jednem maiskiem.** Co wtorek i piątek zajeżdżają sobie nasi kmiotkowie w ten uroczy kącik i stoją z wozami i końmi od rana do wieczora. To też gromadzi się tam nawóz i wieczna gnojówka. Czyż nie wglądnie tam już nigdy oko policjanta i władzy miejskiej?

Kraków, 4 marca.

Piątek 4: św. Kazimierza kr.
Sobota 5: św. Jana Józefa od Krzyża.
Sobota 5: wschód słońca o godz. 6.18, zachód o godz. 17.27.

—o0o—

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy interesujący dział awjacji, artykulik „Napoleon II pod kopułą inwalidów", kronikę radjową i rzeczy ciekawe.

WISŁA WZBIERA. Z powodu roztopów w górach stan wody na Wiśle pod Krakowem znacznie się podniósł. W dniu wczorajszym zwierciadło wody podniosło się o 2.55 m. ponad stan normalny. Na razie niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża.

DAR DLA AKADEMJI GÓRNICZEJ. Rektorat Akademji górniczej w Krakowie otrzymał zawiadomienie, że dyrektor gwarectwa Rybnickiego, dr. Wochsmann, ofiarował Akademji turbinę na 1000 koni, oraz regenator. Ofiarowane objekty będą Akademji dostarczone na koszt ofiarodawcy.

ZATWIERDZENIE WYBORÓW DO PREZYDJUM IZBY HANDLOWEJ. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło wybory do Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, dokonane na plenarnem posiedzeniu Izby w dniu 10 lutego b. r. W wyniku wyborów zostali powołani—jak już donosiliśmy—na stanowisko prezydenta Izby — Tadeusz Epstein (po raz 10-ty), na stanowisko wiceprezydenta — inż. Jan Peroś, na stanowisko delegata Izby do Prezydjum — Władysław Zawojski.

O PODNIESIENIE NASZEGO HOTELARSTWA. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, w której okręgu koncentruje się ruch pasażerów zagranicznych i jest silnie rozwinięty przemysł turystyczny, poświęca żywą uwagę sprawie podniesienia poziomu naszego przemysłu gospodniego, oraz hotelowego. Między innemi stara się Izba ułatwiać czynnikom fachowym swego okręgu poznanie wzorowych urządzeń tego typu poza granicami kraju. Obecnie jest zamierzone urządzenie wspólnej wycieczki fachowców okręgu Izby na wystawę przemysłu gospodniego, hotelowego, oraz kawiarnianego, która odbędzie się w Gracu w czasie od 30-go kwietnia do 8-go maja b. r. Stowarzyszenia gosp. szynkarskie oraz gremja hotelarzy zach. Małopolski zostały zaproszone do udziału w wycieczce.

POMIESZCZENIE SZKOŁY DLA DZIECI NIEDOROZWINIĘTYCH. W dniu 2 b. m. odbyło się pod przew. prezydenta m. Rollego posiedzenie sekcji skarbowej Rady miejskiej. Uchwalono przedłożyć do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu Rady miasta statut co do opłat od umów o przeniesienie własności nieruchomości na rzecz gminy m. Krakowa, oraz wnioski magistratu w sprawie przyznania płatnikom podatków bezpośrednich i gminnych ulg podatkowych. Również przyjęto wnioski Sekcji szkolnej Rady miejskiej w sprawie oddania w całości budynku VIII szkoły powsz. im. św. Szczepana na pomieszczenie szkoły specjalnej dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych i głuchoniemych. Wiceprezydent miasta dr. Wielgus przedstawił sprawę zaciągnięcia u skarbu państwa za pośrednictwem ministerstwa robót publ. pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych.

NA POSIEDZENIU SEKCJI SKARBOWEJ I PRAWNICZEJ magistratu załatwiono sprawę spłaty pożyczki 4,000.000 zł w Banku gospod. krajowego, a nadto sprawę waloryzacji pożyczek w Banku gospodarstwa krajowego oraz Boden Credit Anstalt w Wiedniu. W końcu uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie uruchomienia kasy na targowicy miejskiej.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W zamiarze samobójczym wypił Mieczysław Woźniak większą ilość kwasu solnego. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza. Wczoraj w południe wezwano Pogotowie na ul. Sołtyka, gdzie majster szewski Flakowicz wypił lyzolu. Niedoszłego samobójcę przewiózł lekarz do szpitala. Powodem zamachu miały być kłopoty finansowe.

ZASŁABŁA NAGLE na ul. Lubicz, Julja Kaczorowa, przybyła ze Sosnowca. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KU UCZCZENIU Ś. P. DRA ROMANA ZAGÓRSKIEGO, byłego dyrektora zakładów psychjatrycznych w Kobierzynie i w Kulparkowie, psychjatrzy i neurolodzy krakowscy złożyli 135 zł. na cele Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi w Krakowie.

—o0o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA SŁUCHACZEK UNIWERSYTETU I WYŻSZYCH KURSÓW odbędą się w kaplicy SS. Urszulanek w dniach od 7 do 13 b. m. Bilety wstępu wydaje się codziennie od godz. 3—4 w Bibljotece Internatu SS. Urszulanek, ul. Starowiślna 3.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (pop.).
Sobota: „Maski" (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Kredowe koło", wieczór: „Maski".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota po południu: „Kopciuszek".
Sobota wieczór: „Księżna Ilica".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 6: Poranek symfoniczny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Studnia Jakóba".
WARSZAWA: „Cyrk Belly".
NOWOŚCI: „Ognisty potwór".
PROMIEŃ: „Miłosny szał".
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci".
WANDA: „Królowa puszczy".
SZTUKA. Metropolis.
REDUTA. „Bogowie, ludzie i zwierzęta", dramat sensacyjno-egzotyczny w 10 aktach. Dla młodzieży dozwolone.

—o0o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Próby z „Masek" Crommelynck'a pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Sztuka otrzymała oprawę dekoracyjną i kostjumową w stylu flamandzkim i ilustrację muzyczną, opartą na motywach berżeretek. Główną rolę snycerza masek wykona p. Socha, — role kobiece grają pp. Starska i Hańska. Przełożyła p. Felicja Bernard.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby z najnowszej operetki Engel-Bergera „Księżna Ilica" (Bojarenbraut), granej obecnie na wszystkich europejskich scenach z niebywałem powodzeniem. Oprócz pp. Góreckiej, Malinowskiego, Kaczorowskiego, Pilarskiego (jun.), wystąpi po raz pierwszy Wanda Zamorska, wodewilistka, pozyskana na kilka występów. — Premjera w sobotę.

„KŁOPOTY MARYSIEŃKI" W TEATRZE „BAGATELA". W niedzielę 6 marca o godz. 11 przed południem przedstawienie baśni scenicznej „Kłopoty Marysieńki" dla dzieci i młodzieży. Sprzedaż biletów w teatrze „Bagatela" codziennie od godz. 5 do 9 wieczór.

WIECZÓR MUZYKALNO-WOKALNY ze współudziałem Chóru Cecyljańskiego pod batutą dr. O. Bernardino Rizzi'ego, oraz p. Rozmarynowskiego Henryka, art. teatru Słowackiego (deklamacja) i pp. Steinauerów (skrzypce, fortepian) odbędzie się w niedzielę 6 b. m., o godz. 6.30 wiecz., w sali Sodalicyjnej, pl. Jabłonowskich 3, I. p. Dochód przeznaczony na budowę kaplicy św. Teresy od Dzieciątka J. w Rabce-Zdroju. Bilety w cenie 2 i 1 zł. do nabycia wcześniej w sklepie gazowni miejsk., pl. Szczepański.

III PORANEK SYMFONICZNY Związku muzyków, który odbędzie się w niedzielę 6-go b. m. w sali Starego Teatru o godz. 11 przed południem, obudził w naszem mieście żywe zainteresowanie tak przez wzgląd na znakomitego dyrygenta, p. Ignacego Neumarka i świetnego pianistę, p. Stefana Askenasego, jak i na program, w którym mieszczą się dwie niegrane jeszcze w Krakowie nowości, a mianowicie: Arensky'ego Warjacje na temat Czajkowskiego, na orkiestrę smyczkową i Prokofjeffa Marsz z opery „Miłość do trzech pomarańcz". Oprócz tego, w programie: Brahmsa IV symfonja i koncert fortepjanowy Beethovena Es-dur. Kasa zamawiań p. Lipskiego (ul. Sławkowska 8) sprzedaje pozostałe kategorje biletów.

Z sali sadowej.

ZABIŁA, CZY NIE ZABIŁA?

Wczoraj odpowiadała przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym **Marja Janosówna** (lat 21), oskarżona o zabójstwo swego nieślubnego dziecka bezpośrednio po porodzie. Janosówna w lipcu ub. r. powiła w Brzoskwini dziecko płci męskiej, a wtydząc się otoczenia, **przykryła niemowlę pierzyną, poczem przygniotła mu stopą kark, powodując uduszenie dziecka.** Zwłoki pochowała następnie w krzakach.

Szczegóły zabójstwa dziecka podała Janosówna podczas przesłuchania na policji. Natomiast **na rozprawie wyparła się winy,** twierdząc, że dziecko przyszło na świat nieżywe. Po przeprowadzonej rozprawie, **sędziowie przysięgli uwolnili Janosównę 12 głosami od zarzutu dzieciobójstwa,** zaś na pytanie ewentualne w kierunku zaniedbania udzielenia dziecku pierwszej pomocy przy porodzie, odpowiedzieli 5 głosami tak, 7 głosami nie. Wobec tego werdyktu, **trybunał uwolnił Janosównę od winy i kary.**

Przewodniczył prezes sądu Pelc, wotowali s. s. o.: Dr Hubaczek i Sośnicki, oskarżał prok. Miller. Wobec zgłoszenia przez prokuratora zażalenia nieważności, **Janosównę zatrzymano w areszcie śledczym.**

Rosenblatt do swego przyjaciela:
— 1000 zł. deficytu przynosi mi mój nieszczęsny handel bławatny.
— Czemu go nie zamkniesz?
— Ach, z czegobym żył?

Życie gospodarczo-społeczne.

Przebudowa wsi na miasteczka

w celu usunięcia głodu mieszkaniowego.

I. Rozpoczynający się sezon budowlany ożywił znacznie zainteresowanie problemem mieszkaniowym, któremu z różnych stron poświęca się coraz baczniejszą uwagę. M. i. otrzymujemy w tej sprawie artykuł ze sfer fachowych, który, jako materjał do dyskusji, zamieszczamy:

Bardzo często mówi się i pisze u nas o braku pomieszkań we wszystkich większych miasteczkach w Polsce, oraz o trudnościach, z jakiemi związane jest stawianie nowych budowli. Należy jednak zastanowić się, jakie to są powody tego t. zw. głodu mieszkaniowego.

Okres działań wojennych i powojennej inflacji ułatwił elementom napływowym, głównie żydowskim, przenoszenie się do miast i zajęcie mieszkań tej części ludności, która zmuszona operacjami wojennemi, miasta opuściła, zastając po powrocie mieszkania już zajęte i gnieżdżąc się obecnie po suterenach i poddaszach. Szczególnie silna tendencja osiedlania się po większych miastach ze strony ludności wiejskiej zaznaczyła się po wojnie. W samym np. Krakowie znajduje się około 15.000 takich przybyszów aż z pod Karpat, którzy przybyli ze wsi okolicznych lub z dalszych, szukając na razie tutaj zarobku. Żywioł ten jednak stał się szkodliwym dla miasta, **albowiem powiększył tylko i tak dość znaczny zastęp ludności biednej miejskiej**, a osiadłszy na stałe w Krakowie, zabrał bardzo znaczną ilość (około 4000) pomieszkań (wprawdzie mniejszych, bo 1 do 2-stancyjnych) z uszczerbkiem i krzywdą dla rdzennej ludności tutejszego miasta — operując podobnie w nabyciu pomieszkań, jak to czynili żydzi, z tą różnicą, że na mniejszą skalę.

Żydzi, którzy przed wojną prowadzili mniejszy handel po wsiach i miasteczkach, przenosząc się np. do Krakowa w latach 1915—1921, **oferowali najwyższą cenę za pomieszkania większe** (4—5-pokojowe), z których zająwszy: 2—3 ubikacje, z resztą pokojów **oczekiwali na przybycie ich współwyznawców z Rosji, Węgier, Rumunji, Austrji, Niemiec i t. d.**, podając władzom kontrolnym tych przybyłych jako swoich krewnych.

Powyższe dane dozwalają wyciągnąć pewne wnioski, mające na celu skuteczne usunięcie głodu mieszkaniowego.

Należałoby tedy przedewszystkiem, wzorem Czechów postępując, przystąpić jak najspieszniej do przebudowy **osiedli wiejskich** (osobliwie tych, które posiadają obszary dworskie) **na osiedla miejskie**, względnie do ich rozbudowania, rozszerzając je znacznie przez zabudowanie dworskich kompleksów gruntowych, a to przedewszystkiem w tym celu, aby dać zarobek ludności wiejskiej miejscowej (a nie posiadającej grunta), względnie w tym celu, aby można było odciążyć i najbliższe większe miasta od napływowego żywiołu wiejskiego. **Przebudowanie wsi na miasteczka** możnaby **na razie** uskutecznić **przy pomocy materjału drzewnego**, którego w Polsce jest pod dostatkiem. Możnaby również, obok materjału drzewnego, **użyć do budowy konstrukcji ceglano-żużlowej (bardzo taniej).**

Owe małe miasteczka, względnie osiedla, **mające dać początek wzorowym miasteczkom**, należałoby przedewszystkiem już na początku ich rozbudowy **połączyć dogodną komunikacją drogową, odpowiednią dla ruchu automobilowego, a to w celu połączenia ich z najbliższemi miastami i z najbliższemi stacjami kolei żelaznej.**

Inicjatywa do budowy domów mieszkalnych w tych osiedlach **byłaby na razie podjęta ze strony tych wszystkich**, którzy w większych miastach mieszkając i posiadając gotówkę w kwocie 5—10.000 zł., **marzą o wybudowaniu swego własnego domu.** Wybudować go jednak w większem mieście nie mogą, albowiem za te pieniądze mogą zakupić w większem mieście zaledwie tylko grunt o obszarze 150—170 sążni² (za 10.000 zł. — licząc po cenie 60—80 zł. za 1 sążeń²). Natomiast z kwotą 8—10.000 zł **w nowem osiedlu będzie można przystąpić do budowy własnego domu** (nawet 4—5-pokojowego), płacąc np. za 100 sążni² gruntu tylko około 1000—1.200 zł. (C. d. n.)

Inż. Maksymiljan Koszla.

——ooo——

Niemcy o polskim eksporcie jajczarskim.

Importerzy jaj w Niemczech zainteresowali się w ostatnich czasach szczególnie organizacją eksportu jaj w Polsce. Napawa ich obawą rozpowszechniona w Niemczech wiadomość o tem, jakoby eksport jaj w Polsce miał być oddany polskim organizacjom rolniczym z wykluczeniem prywatnych eksporterów. Zainteresowane sfery niemieckie przepowiadają, że w razie urzeczywistnienia projektu tego, grozi Polsce zanik eksportu, który powinien pozostawać — ich zdaniem — w rękach prywatnych, które jedynie zdolne są (?) do organizacji dostatecznie elastycznego aparatu w przeciwieństwie do organizacyj społecznych, które wprowadzają szkodliwy, szczególnie w tej dziedzinie, biurokratyzm. (?)

W Niemczech zostaje podniesione komorne.

Od 1 kwietnia r. b. zostaje podniesione w Prusach komorne za lokale prywatne o 10 procent, zaś od 1 października r. b. o dalsze 10 proc. Jak wiadomo, wszelkie lokale handlowe i przemysłowe są już wyjęte z pod ustawy o ochronie lokatorów.

Bank Polski wydaje monety złote.

Bank Polski wymienia osobom prywatnym **złoto na złote monety 10- i 20-złotowe, przytem na osobę wydaje tylko po jednej 20** i jednej 10-złotówce, czyli łącznie 30 złotych w złocie. Jeżeli wartość przyniesionego do wymiany złota przekracza sumę 30 złotych, różnicę wypłaca Bank Polski w złotych obiegowych.

Mennica państwowa wymiany złota na monety złote nie uskutecznia, ani też zamówień prywatnych na bicie monet złotych ze złota na ten cel dostarczonego nie przyjmuje. Mennica bije monety złote **jedynie na zamówienie Banku Polskiego.**

Rady naprawy ustroju rolnego.

Rozporządzeniem z dnia 4 stycznia b. r. powołano do życia nową instytucję doradczą: **wojewódzkie rady naprawy ustroju rolnego.**

Według zamierzeń rządu, rady te mogą dostarczyć okręgowym urzędom ziemskim cennego materjału do sprecyzowania i ustalenia kierunku działalności urzędów ziemskich w poszczególnych tenerach państwa. Chcąc zapewnić radom bezstronny charakter, kładzie rząd nacisk na zupełnie **fachowy skład tych instytucyj.** To też członkami rad naprawy ustroju rolnego będą nie przedstawiciele tych lub innych ugrupowań politycznych, leoz **wyłącznie ludzie możliwie najlepiej orjentujący się w ogólnych** i miejscowych stosunkach gospodarczych wogóle, a agrarnych w szczególności.

W jakim celu pobierać można kaucję od pracownika?

P. minister pracy przesłał p. ministrowi sprawiedliwości **projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach**, składanych w związku z umowami o pracę, w celu załatwienia tej sprawy w jak najkrótszej drodze.

Rozporządzenie przewiduje, że kaucja może być wymagana od pracownika jedynie **na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat**, wynikających z winy pracownika przy wykonywaniu pracy, lub z powodu tej pracy. Kaucja winna być składana w **Banku Polskim**, państwowej instytucji kredytowej, lub samorządowej. Kaucja może być podjęta przez pracownika tylko za zgodą pracodawcy, na podstawie orzeczenia sądowego.

Pracodawca może pokryć z kaucji swe straty **jedynie za zgodą pracownika**, lub na podstawie **orzeczenia sądowego.**

Umowy, na mocy których pracownik, w celu uzyskania lub utrzymania nadal posady, pożycza lub daje na przechowanie, czy też do użytkowania jakiekolwiek wartości pracodawcy, lub osobie działającej w porozumieniu z nim są nieważne.

Cło wywozowe od zboża będzie utrzymane.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów **uchwalono przedłużyć moc obowiązującą rozporządzenia o opłatach wywozowych od zboża do 1 kwietnia br.** Wobec wyczerpania nadwyżki eksportowej zboża czynniki urzędowe nie będą mogły uchylić wymienionego rozporządzenia **nawet po 1 kwietnia b. r.**

Fundusz zapomogowy floty polskiej.

Rada Ministrów na jednym z ostatnich swych posiedzeń powzięła uchwałę o stworzeniu stałego **funduszu zapomogowego dla statków morskich** pod banderą polską.

Fundusz powstanie w ten sposób, że od **każdej tony na przestrzeni od Zagłębia węglowego do Gdyni, Gdańska czy Tczewa** prócz zasadniczej opłaty kolejowej będzie pobierany dodatek na fundusz w wysokości 20 groszy.

Regulamin tego funduszu opracują ministrowie przemysłu i handlu i komunikacji.

——o——

Zniżka akcji przybiera na sile.

Tendencja zniżkowa na rynku akcyjnym utrzymuje się nadal i powoduje nawet pewnego rodzaju realizację.

Z poszczególnych papierów tylko Tohan był przedmiotem dużego zainteresowania, z przemysłowych Zieleniewski, Trzebinia, żelazo, Azoty, Elektrownia utrzymane, natomiast Górka, Chybie, Piasecki, Cegielski, Jaworzno i Lokomotywy zniżkowe. Te dwa ostatnie papiery w dużych obrotach.

Na pogiełdziu obserwujemy ten sam stan rzeczy, co na giełdzie oficjalnej.

Notowano: Tohan 29—30 gr., Pharma 1.10 zł., Zieleniewski 17.90 zł., Trzebinia żelazo 57—59 gr., Górka 31.75—32 zł., Siersza górnicza 4—4.05 zł., Azoty 72 gr., Elektrownia 40.50 zł., Krakus 36 gr., Chybie 5.95 zł., Piasecki 13.85 zł., Jaworzno 17.50—17.60 zł., Nitraty 25 gr., Gazy Wschodnie 28 zł., Cegielski 35.50—35.75 zł., Nafta Polska 38—40 gr., Ćmielów 29 gr.

Na rynku walutowym nie można zaobserwować żadnych zmian. Dolary w Krakowie: 8.93 i pół zł., czeki w obrocie bankowym 8.97 zł.

WALUTOWA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 8.92, 8.94, 8.90 Belgja 359.15, 360.05, 358.25. Londyn 43.51, 43.62, 43.40. Nowy Jork 8.95, 8.97, 8.93. Paryż 35.88, 35.17, 34.99, Praga 26.57, 26.63, 26.51, Szwajcarja 172.50, 172.93, 192.07, Włochy 39.33, 39.43, 39.23, Wiedeń 126.28, 126.59, 125.97.

ANTONI MARCZYŃSKI. 63

Czarna Pani.

— Żeś się przerzucił, nie winuję cię wcale. Mnie się to także niejednokrotnie przytrafiło, lecz jak można było nie spostrzedz omyłki w czasie gry?

— Że zasady nie zaglądam do kart i kładę je przed sobą.

— No, to fatalna zasada, przyjacielu i drogo cię dziś kosztowała... Nie! Nie pojmuję!.. To lekkomyślność! — irytował się Stanisław, zaś Andrzej Kaszowski, któremu się nagle żal zrobiło przyjaciela zaproponował:

— Słuchajcie, moi drodzy. Zasiadaliśmy do gry w tym celu, aby urozmaicić sobie kilka godzin wieczornych, ale nie dlatego, aby jeden drugiego ogrywał do nitki... Wobec zaszłej omyłki, jestem zdania, że powinno się unieważnić tę ostatnią partję i zwrócić wszystkim grającym ich stawki. Co? Jak myślicie? Ja głosuję za stornem...

Tamtych obu zaskoczył silnie ten objaw szlachetności przyjaciela, lecz zreflektowawszy się szybko, osądził Dawidowicz, że propozycja jest nie do przyjęcia. Wycedził więc ze zjadliwą ironją:

— Kochany Jędrusiu, ty moje przemiłe chłopię o złotem serduszku. Powiedziałem ci już raz dzisiaj, że twoja wspaniałomyślność mnie olśniewa, ale skorzystać z niej nie myślę. Nie!.. Nie przerywaj mi!... Nie obraziłem się wcale... Na ciebie nie można się przecież gniewać... Jeżeli jednak już koniecznie chcesz dać upust swej wielkoduszności, to udziel mi tygodniowego moratorjum, zamiast obligatoryjnego terminu 24-godzinnego. Sam pojmiesz, że takiej sumy nie mam przy sobie, a w ciągu doby, mój administrator mi jej nie nadeśle... Cóż zgadzasz się? Do niedzieli wypłacę ci mój dług honorowy.

— Ależ dobrze, Lolku... Niema o czem mówić. Poczekam i miesiąc, jeśli wolisz... Zresztą myślę, że nie będziesz potrzebował mi nic zwracać, bo przy rewanżowem spotkaniu się odegrasz.

Dawidowicz uścisnął z nieszczerą serdecznością wyciągniętą ku sobie dłoń przyjaciela...

Potem zaczęło się zliczanie bonów, które Karol wystawiał w wielkiej obfitości w ciągu pamiętnej gry dzisiejszej. Nazbierało się tego dwadzieścia trzy tysiące złotych i jakiś ułamek. Tę drobnostkę uiścił Dawidowicz natychmiast gotówką, bony stargał, a w miejsce ich wystawił oblig na 23.000. płatne do przyszłej niedzieli.

Andrzej schował do portfelu bilet wizytowy Karola, zawierający wspomniany oblig i wszyscy trzej przyjaciele skierowali swe kroki na balkon, aby zaczerpnąć w płuca świeżego powietrza. Na samym końcu szedł krokiem ociężałym Dawidowicz i myślał: „Dama pik. Nie! Przysiągłbym na swoją duszę, że jej nie odrzuciłem, lecz ósemkę. Rękę bym sobie uciąć pozwolił. Czary, czy co u djabła? Hm. Czarna pani... Gwiżdżę na nią i dam sobie radę z nimi wszystkimi. Ujarzmię ich, jak ujarzmiłem starego. Niech tylko wydębię gotówkę, to biorę Krzysię i jazda na Rivierę, lub gdzie dalej, z tej dziury".

Na wschodniej połaci nieba wykwitł cudny, różowy wachlarz jutrzenki. Wschodziło złote słońce.

ROZDZIAŁ XII.

Pałac w Żabnie.

Półmrok wieczorny panował w dużym pokoju. Wielkie, staroświeckie meble rzucały na czerwony dywan perski szare cienie. Cała długa ściana, naprzeciw trzech okien położona, była dosłownie zajęta oszklonemi półkami książek. Stamtąd błyskały rządki złoconych liter, powytłaczanych na grzbietach przelicznych tomów dzieł naukowych i beletrystycznych. Wielki żyrandol, zawieszony mniej więcej w środku pokoju wyglądał niby jakiś polip przyczajony na swoją ofiarę, niby pająk, który rozstawiwszy swe długie nogi, czeka nieruchomo, aż jakaś muszka wpadnie w sieci zdradzieckie.

Cicho było w przestronnej bibljotece pałacu żabnieńskiego.

Tylko przez uchylone okna przynosił powiew lekkiego wiatru odgłos monotonnego szumu rzeki, płynącej w pobliżu dworskich zabudowań, lub szelest liści lip potężnych, które rosły blisko domu... Tylko zegar antyczny tykał miarowo gdzieś w mrocznym kącie pokoju, tylko niekiedy zabrzęczała na szybie pszczoła, która przyleciała na kwiecie lipowe z pasieki a pobłądziwszy, wpadła przez okno do komnaty i z uporem bodła główką szybę, nie pojmując jak może istnieć zapora tak przeźroczysta jak powietrze, a tak mocna, niezwyciężona dla jej słabych skrzydełek.

A niekiedy zaszeleściły odwracane kartki książki, którą czytała młoda dziewczyna, wygodnie we fotelu, w pobliżu okna środkowego rozparta.

W pewnej chwili szczęknęła klamka, otwarły się drzwi i do bibljoteki wszedł szczupły, wysoki mężczyzna. Ubrany był bardzo starannie, lecz nieco ze staroświecka, a w każdym razie nie modnie. Nie modny był jego kołnierzyk, sztywny, z rozchylonymi rogami, jak się dzisiaj nosi tylko do żakietu czyli jaskółki, nie modny był krój jego ubrania, choć z doskonałej angielskiej materji uszytego, a już prawdziwym anachronizmem był przeraźliwie szeroki krawat, przyszpilony ogromnym rubinem.

O ile jednak garderoba miała pewne, wybaczalne zresztą usterki, o tyle jej właściciel był typem skończenie przystojnego mężczyzny. Więc wybitny owal twarzy, głęboko osadzone, wyraziste, rozumne oczy, lekko w łuk zagięty nos, wąski a w sam raz długi, pięknie wykrojone usta ozdobione przystrzyżonym po angielsku, siwiejącym już dobrze wąsikiem, cera czerstwa, gładka i włosy czarne posrebrzone na skroniach, składały się na doskonałą i rasową całość. Rasowe były również ręce, o dłoniach wąskich, palcach długich, rasy dowodziła postawa smukła, wysoka oraz sposób trzymania się i chodzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Stosunki angielsko-niemieckie oziębiły się!

Wiedeń. (PAT) Pewna dobrze poinformowana osobistość niemiecka zauważa w „N. Fr. Presse", że **stosunki niemiecko - angielskie w ostatnim czasie nieco się oziębiły.** Niemałe wrażenie wywołało w Anglji stanowisko prasy niemieckiej, która **nie ukrywa swego zadowolenia z powodu trudności Anglji w Chinach.** W Anglji mają za złe Niemcom **ich neutralne stanowisko w sporze angielsko - rosyjskim.** Koła niemieckie zauważają mniejszą gotowość Anglji **do popierania Niemiec w ich żądaniach pod adresem Francji.** Punktem, w którym Niemcy odczuwają dziś szczególnie przeciwdziałania **Anglji, jest Litwa.** Anglja popiera dążenie do zbliżenia **polsko-litewskiego i pragnie widocznie, aby Litwa wzięła udział w okrążeniu Rosji, co jest jednym z celów polityki angielskiej.** Zbliżenie między Polską a Litwą — kończy informator „Nr. F. Presse" — **byłoby dla Niemiec nader niekorzystnem, gdyż oznaczałoby ono odcięcie Prus Wschodnich i Kłajpedy od Niemiec.**

Anglicy w Szanghaju zajęli pozycje obronne.

Londyn. (PAT). Sir Austen Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że wskutek bardzo **naprężonej sytuacji, jaka wytworzyła się w Szanghaju,** oddziałom wojsk angielskich **polecono zachować szczególną ostrożność.** Dowództwo wojsk angielskich przedsięwzięło środki ostrożności, które pociągnęły za sobą **konieczność nieznacznego przekroczenia przez oddziały pasa granicznego dzielnicy międzynarodowej, celem zajęcia lepszych pozycji obronnych.** Minister nie posiada wiadomości co do tego, czy współdziałające z oddziałami angielskiemi oddziały włoskie przekroczyły również **granicę** osiedla międzynarodowego, natomiast, co się tyczy wojsk angielskich, **to wiadomo mu, że nieznaczne przekroczenie przez nie linji demarkacyjnej podyktowane zostało względami taktycznemi w znaczeniu wojskowem.** Sir Austen Chamberlain przypomina, iż celem ekspedycji na Daleki Wschód było **zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia ludności angielskiej i, że w wykonaniu tego zadania dowództwo angielskie musiało się liczyć z względami powyższemi.**

Szanghaj. (PAT.). Agencja Reutera dowiaduje się, że komisarz obrony Szanghaju podał do wiadomości, **że cała armja gen. Sun Czuan Fanga, licząca 24.000 ludzi, wycofuje się z Sung Kiangu i będzie zastąpiona przez armję Szantungu, która przybywa do Sung-Kiangu wszystkiemi pociągami, jakie ma do dyspozycji.**

Szanghaj. (PAT). Nadchodzą tu stale pociągi **z wojskami z Szantungu.** Wojska na froncie Sun-Kiangu liczą obecnie **11.000 ludzi.** Oddziały Sun Czuan Fanga **cofają się w dalszym ciągu.** Znaczna część tych wojsk **zdąża do Wu-Sung.** Wiadomości nadchodzące z różnych stron Chin o starciu się wojsk chińskich z wojskami angielskiemi w Szanghaju **zostały oficjalnie zdementowane.**

Szanghaj. (PAT). Agitatorzy w dalszym ciągu **usiłują wywołać tu strajk powszechny oraz obalić istniejącą administrację koncesji międzynarodowej, tak jak to miało miejsce w Hankau.** Tutejsze władze są zdania, że w akcji tej **okazują pomoc Rosjanie.** Ubiegłej nocy rozlepiono tu odezwy wzywające młodzież w Szanghaju, aby **przyłączyła się do chińskiej ligi młodzieży komunistycznej.** Odezwy nawołują pozatem **do ogłoszenia strajku powszechnego oraz do zwołania konferencji w celu obalenia rządu obecnego.**

Zepsuła się przyjaźń sowiecko-turecka.

Wiedeń. (PAT.) „N. F. Presse" donosi z Konstantynopola: Stosunki rosyjsko-tureckie **doznały oziębienia.** Rosyjsko-turecki traktat handlowy, którego podpisanie było zapowiedziane na dzień 1 lutego, **nie doszedł dotychczas do skutku.** Ze strony Rosji mają Turcji za złe, że wbrew życzeniom Rosji, stara się **ona utrzymywać dobre stosunki z mocarstwami zachodniemi.** — W Angorze natomiast panuje przekonanie, że uzdrowienie nowej Turcji **wymaga normalnych stosunków z Europą i Ameryką.** Turcja nie chce być wciągnięta w konflikty, które **jej bezpośrednio nie dotyczą.** W Angorze nie chcą też nic wiedzieć o tem, że Rosja traktuje **inne państwa mahometańskie jako pionki na szachownicy i że odgrywa wobec państw zachodnich rolę rzeczniczki narodów azjatyckich.**

Skład broni w wiedeńskim arsenale.

Wiedeń. (PAT) Na doniesienia pewnego majora stwierdziła policja, że w arsenale wiedeńskim, który obecnie jest fabryką **współdzielczą zawodowych organizacyj robotników, znajduje się skład broni.** Na żądanie ministra spraw wojskowych, wkroczył wczoraj **wieczorem do arsenału oddział wojskowy i skonfiskował magazyn broni, składający się z 1.500 rozłożonych na części składowe karabinów.** Z powodu tej akcji wojskowej, rozpowszechniają się pogłoski, że arsenał został obsadzony przez wojsko, czemu jednak **urzędowo zaprzeczają.** Wśród robotników wiedeńskich wywołały te zajścia **pewne wzburzenie, które wyładowało się na posiedzeniu Rady Narodowej, gdzie przyszło do burzliwych scen między socjal-demokratami a chrześcijańsko-społecznymi.**

Dzienniki popołudniowe donoszą, że międzykoalicyjna wojskowa komisja kontrolna uczyniła **krok u rządu austrjackiego w sprawie wykrycia składu broni.**

Parlament austrjacki będzie rozwiązany.

Wiedeń. (PAT.) Rząd austrjacki przedłoży parlamentowi projekt ustawy, na mocy której **obecny parlament ma być rozwiązany przed upływem okresu ustawodawczego.** Projekt poleca rządowi, aby rozpisał nowe wybory do parlamentu bezzwłocznie, a to w takim terminie, aby nowo wybrany parlament mógł być zwołany najpóźniej 23 maja b. r.

—ooo—

Francja buduje twierdze.

Paryż. (AW.) Projektowana przez rząd francuski rozbudowa **systemu twierdz obronnych na wschodniej granicy francuskiej,** kosztować będzie około 7 miljardów fr. Parlament w dniu wczorajszym w czasie debaty nad reformą sił obronnych **zatwierdził ten wydatek.**

—o—

Pożyczka dla Jugosławji jedzie z Ameryki.

Białogród. (PAT.). Półurzędowo donoszą, że rokowania w sprawie wielkiej jugosłowiańskiej **pożyczki inwestycyjnej, zaciągniętej u amerykańskiej grupy bankowej Blaiera i sp., są już na ukończeniu.** Pożyczka będzie wypłacona **częściowo w gotówce, częściowo w formie kredytów towarowych. Pożyczka** ma służyć do **budowy szeregu linij kolejowych.**

—ooo—

Nad czem radzić będzie Liga Narodów?

Warszawa. (Telef. wł.) Na obecnej sesji Ligi Narodów rozważaną będzie sprawa **sytuacji finansowej Gdańska,** sprawa wykonania art. 147 **konwencji genewskiej, traktującego o szkolnictwie mniejszości narodowych na Górnym Śląsku.**

Minister Zaleski wygłosi dwa referaty **o traktatach i umowach międzynarodowych, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów i o walce z handlem opjum.** Sprawą budzącą najwięcej zainteresowania, będzie sprawa **zagłębia Saary.** Chodzi mianowicie o mianowanie prezesa i członków zarządu zagłębia Saary a także **o sprawę tranzytu przez Zagłębie pomiędzy Francją i Niemcami.**

P. Składkowski jeździ.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Składkowski, zwiedził **Siedlce, Sokołów, Prużany i udał się do Słonima,** następnie zaś wyjechał w niewiadomym kierunku.

Gen. Taczak dowódcą D. O. K. Poznań

Rozkazem Ministra Spraw Wojskowych marsz. Piłsudskiego, dowódcą VII. Korpusu na miejsce gen. Hausera, mianowany został gen. brygady Taczak, dotychczasowy dowódca 17 dywizji piechoty w Gnieźnie. Gen. Taczak objął już urzędowanie.

P. PATEK PRZYJEŻDŻA.

Warszawa. (Telef. wł.) W połowie marca przybędzie do Warszawy poseł polski w Moskwie, Patek.

SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa. (PAT) Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 marca b. r. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie **od 16—28 lutego 1927 roku, w porównaniu z okresem od 16—31 stycznia 1927 r., spadły o 0.20%.** Wzrost **kosztów żywności wynosi 0.20%.**

—ooo—

Przewodniczący sądu rozjemczego polsko-niem. ustępuje?

Warszawa. (Telef. wł.) Przewodniczący trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego, prof. Guex, **zgłosił wobec rządu polskiego i niemieckiego swoją dymisję.**

—ooo—

SEKCJA ZWŁOK Ś. P. M. LUBOMIRSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek o g. 8 rano oddział policji otoczył wejście wiodące do podziemi kościoła **św. Krzyża.** Po chwili pzybyło tam kilku lekarzy **z sędzią śledczym, Horoszewskim.** Po ich przybyciu, wydobyto z podziemi zamurowaną tam trumnę ze zwłokami **ś. p. Marji Lubomirskiej,** zmarłej przed trzema laty na Wołyniu. Jak wiadomo, zachodzi podejrzenie, że została ona otrutą. Trumnę złożono **w prosektorjum, celem dokonania sekcji tych części organizmu, na których możnaby zbadać, czy zatrucie rzeczywiście miało miejsce.** Wieczorem trumna została z powrotem **przewieziona do kościoła.**

P. Rauscher wrócił.

Warszawa. (PAT) W dniu 2 b. m. **powrócił** do Warszawy poseł Rzeszy niemieckiej, p. Rauscher i objął urzędowanie.

W ŁODZI SPŁONĘŁA WIELKA FABRYKA.

Łódź. (Telef. wł.). Dn. 2 bm. powstał w przędzalni jednej z fabryk pożar, którego nie udało się zagasić. Budynek fabryczny uległ całkowitemu zniszczeniu. Jedna ze ścian fabrycznych, waląc się, zniszczyła w sąsiedztwie kilka mieszkań i sklepów. Prawdopodobnie kilku robotników zginęło w płomieniach, jeden biuralista i jedna robotnica są ranni. Straty obliczają na 300.000 dolarów. Fabryka zatrudniała około 500 robotników. Przyczyna pożaru nieznana — prawdopodobnie było nią krótkie spięcie w przewodach elektrycznych.

—ooo—

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Przed wyjazdem do Krakowa, minister Zaleski **przyjął posła austrjackiego i rumuńskiego,** poczem brał jeszcze udział w **posiedzeniu Rady ministrów.** Wyjazd posła niemieckiego w Polsce, Rauschera, do Genewy będzie zależał od przebiegu **przewidywanych rozmów Zaleskiego ze Stresemannem.** Min. Zaleski wróci do Warszawy **przed 19 marca.**

Warszawa. (Telef. wł.) Radca poselstwa w Rydze, **p. Neuman, został przeniesiony do ambasady w Paryżu.**

Warszawa. (Telef. wł.) Na mocy decyzji wojewody wileńskiego, został wysiedlony z granic Rzeczypospolitej **ks. Szymaszys,** proboszcz w Dukształach, **za agitację antypaństwową.**

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki popołudniowe donoszą, że delegatem rządu belgijskiego **na uroczystości beethovenowskie został mianowany minister spraw zagranicznych Vandervelde.**

PORCJA NONSENSU.

Ajencja Wschodnia, która znana jest zresztą z przedziwnie mętnej stylizacji swych depesz, nadesłała nam wczoraj następującą „wiadomość", którą gwoli rozweselenia podajemy w całości. Oto:

> **Gdańsk.** (AW). Dziś na ulicach specjalnej misji do państw bałtyckich bawił w Gdańsku minister grecki Xydakis. Minister zwiedził wystawę grecką.

Gdzie Krym, gdzie Rzym, a gdzie sens?

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie mej Najdroższej Żony ś. p. Józefy, składam tą drogą gorące z serca płynące podziękowanie za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Zmarłej Przewielebnemu Duchowieństwu Parafjalnemu, Przewielebnemu Księdzu Profesorowi Klamutowi, Przewielebnemu Księdzu Profesorowi Dr. Cierniakowi, JWielmożemu Panu Dr. Zarankowi za Jego bezinteresowną opiekę lekarską do ostatniej chwili życia ś. p. Zmarłej oraz Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy w jakikolwiek sposób okazali mi współczucie i nieśli słowa pociechy, Bóg zapłać!

Jan Bocok.

Nowy Sącz, dn. 2 marca 1927 r.

Inż. Karol Czechowicz

„Sodalis Marjanus"

emeryt. nadradca budownictwa Starostwa krakowskiego

przeżywszy lat 64, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 3-go marca 1927 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 11 przy ul. Piotra Michałowskiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 5-go b. m. o godz. 3 popoł. na który to smutny obrzęd stroskana żona, synowie i synowe zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 7. b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy M. B. Cudow.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Awjacja.

Czy rewolucja w przemyśle lotniczym?

Według doniesień nadchodzących z Wiednia, tamtejszy konstruktor lotniczy, inż. Nickel, wynalazł skrzydła do samolotu, które mogą unieść dwa razy tak wielki ciężar, jak skrzydła takich samych rozmiarów dotychczas stosowane. Skrzydła inż. Nickla mają nadawać samolotom dwukrotnie większą szybkość przy wznoszeniu się w górę samolotu, oraz zezwalają na lądowanie na zupełnie małych terenach.

Nowy środek lokomocji. Dzienniki szwedzkie donoszą o wynalezieniu w Rosji sowieckiej nowego środka lokomocji. Są to sanki, wyposażone w silniki i śmigła samolotowe, które pozwalają na unoszenie się pojazdu w powietrzu w miejscach trudnych, czy niemożliwych do przebycia ziemią. Wedle doniesień poselstwa sowieckiego, w Sztokholmie ma być zorganizowana próbna podróż 15-tu sanek-samolotów z Moskwy przez Finlandję do Szwecji.

Zeppelin z dancingiem będzie kursował w przyszłym roku między Europą a Ameryką. W Friedrichshafen kończą obecnie budowę olbrzymiego Zeppelina, którego komfort podobny będzie do komfortu parowca transatlantyckiego. Zeppelin ten kursować będzie między Europą a Ameryką, a budowę jego ukończą w lutym 1928 r. Dzięki urządzonej na tym statku stacji telegrafu bez drutu, można będzie tańczyć w kabinach shimy i charlestona, jak na dancingu. Urządzone będą również kabiny do spania. Na statku zjeść będzie można obiad, obliczony na 40 osób. Statek posiadać będzie szerokie okna i radjatory elektryczne.

Rozwój awjacji cywilnej. Rząd angielski opublikował dane statystyczne, ilustrujące rozwój awjacji w ciągu ostatnich lat. 23 lat minęło od czasu pierwszych poważniejszych eksperymentów, które wydały praktyczne rezultaty, dokonanych przez braci Wright w Stanach Zjednoczonych. W roku zeszłym w różnych częściach świata aeroplany cywilne przebyły przestrzeń wynoszącą 12 i pół miljona mil. W r. 1919 aeroplany prowadzone przez lotników cywilnych, przebyły zaledwie 1,170.000 mil, w roku zeszłym długość stałych linij komunikacyjnych w Europie wynosiła 18.120 mil, w Ameryce 8000 mil, w Afryce 3.641 mil., w Australji 3.267 mil, w Azji 1.323 mil. Ogółem regularna powietrzna komunikacja pokrywa obecnie przestrzeń wynoszącą przeszło 34.000 mil, wówczas gdy w r. 1920 nie dochodziła do 10.000 mil.

Napoleon II pod kopułą Inwalidów?

Onegdaj paryski „Intrasigeant" ogłosił artykuł, w którym domaga się, aby zwłoki syna Napoleona I., ks. Reichstadtu, spoczywające w krypcie kościoła Kapucynów we Wiedniu przeniesione zostały do Paryża, gdzie powinny być złożone obok zwłok Napoleona I. Dziennik proponuje poczynienie w tej sprawie kroku u rządu austrjackiego.

Owa sprawa przeniesienia zwłok syna Napoleona I. pod kopułę Domu Inwalidów w Paryżu była często poruszana, ale zawsze dwór cesarski w Wiedniu stawiał swoje veto. Zwłaszcza wielki sukces „Orlęcia" Rostanda wywołał we Francji silny ruch w opinji publicznej za przeniesieniem zwłok króla rzymskiego z grobu rodzinnego Habsburgów do Paryża. Ale cesarz Franciszek Józef I był zdania, że Napoleon II był członkiem rodziny Habsburgów i księciem Reichstadtu i niczem więcej. Tymczasem historja mówi, że nieszczęśliwy książę uwięziony w klatce schoenbrunskiej tęsknił do swej francuskiej ojczyzny i swego wielkiego ojca a nienawidził Austrji. W r. 1831 był w kołach powstańczych projekt ofiarowania mu korony polskiej... Sprowadzenie jego zwłok do Paryża spełniłoby marzenie cesarza, który umierając, ostatniemi swemi słowami wspominał Francję, swą armję i swego syna... Może Republika austrjacka przestanie więzić Napoleona II — po śmierci. „Neue Freie Presse" pisze, iż w tym wypadku decyzja zależy od konwentu Kapucynów, którzy przechowują zwłoki; należy się jednak liczyć z tem, iż co do tej decyzji podniosą jeszcze swoje zastrzeżenia pozostali członkowie b. cesarskiej rodziny Habsburgów.

Radio.

Ministerstwo Oświaty rozpocznie wkrótce za pomocą 60-tysięcznej armji nauczycielstwa energiczną akcję propagandową na rzecz zakupu radjoodbiorników przez szkoły, gminy, domy ludowe, samorządy i młodzież szkolną. — W najbliższym czasie specjalna komisja ustali program, który w każdą niedzielę będzie nadawany przez „Polskie Radjo" w godzinach popołudniowych dla ludności wiejskiej.

Co sobotę popularyzuje red. Dębicki naszą literaturę. Znany literat Zdzisław Dębicki wygłasza przez radjo odczyty, charakteryzujące przedstawicieli literatury polskiej. Dotychczas słyszeliśmy charakterystyki Weyssenhoffa, Sieroszewskiego, Przybyszewskiego, Berenta, Kasprowicza, Staffa, Struga, Tetmajera, Or-Ota, Rodziewiczówny, Lemańskiego, Górskiego.

Radjosłuchacze zgłaszajcie wasze odbiorniki! Rozporządzeniem ministerjalnem z 31-go lipca 1926 r., zniesione zostały wszelkie utrudnienia które przez kilka lat hamowały rozwój radjofonji w Polsce. Obecnie każdy mieszkaniec Polski w wieku ponad lat 14, ma prawo zakupu i używania radjoodbiornika pod warunkiem, że zgłosi się w Urzędzie pocztowym i uiści przepisane opłaty: jednorazową w kwocie 5 zł. na rzecz poczty 2 zł. 20 gr. jako opłatę stemplową i 3 zł. tytułem miesięcznego abonamentu radjofonicznego. Zgłoszenie uskutecznia się na formularzach, które znajdują się w Urzędzie pocztowym. Opłata abonamentowa wynosi 3 zł. miesięcznie, względnie 8 zł. kwartalnie od odbiornika w mieszkaniu prywatnem, 6 zł. miesięcznie od odbiornika w lokalu stowarzyszenia, a 9 zł. miesięcznie od odbiornika w lokalu publicznym. Kto zaniecha zgłoszenia radjoaparatu i uiszczenia abonamentu (który pobierany jest lub będzie przez listonoszów, podobnie jak pobierane są opłaty za telefon) i staje się t. zw. „radjo-pajęczarzem", naraża się na przykre sankcje karne, mianowicie na proces karny, grzywnę lub więzienie i konfiskatę aparatu.

Budowa radjostacji krakowskiej na Zwierzyńcu dobiegła do końca. Przed kilku dniami firma Zieleniewski zakończyła montaż drugiego masztu i między obu masztami, które zdaleka rysują się na horyzoncie, rozpięta została na wysokości 60 m. antena. — Od 1 marca b. r. stacja krakowska poczęła pracować pełną energją, t. j. półtora kw. w antenie.

Rzeczy ciekawe.

Dlaczego luty jest najkrótszy?

Miesiąc luty narodził się jeszcze za rządów króla rzymskiego Numy Pompiljusza, na kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa. Zamykał wtedy sobą rok cały, dlatego zapewne, że w lutym ówczesnym przypadało rzymskie święto oczyszczenia (stąd nazwa miesiąca: februare — po łacinie: oczyszczać), a uroczystość pozbywania się grzechów nadaje się do zamykania rachunków za cały rok. Kiedy Juljusz Cezar reformował kalendarz, luty był już na drugiem miejscu w kalendarzu, na które dostał się w V wieku przed N. Chr. Cezar najbardziej go skrzywdził, skracając jego długość do 29 stopni. Ale wkrótce cesarz August, niezadowolony z tego, że miesiąc jego imienia (sierpień — Augustus) jest krótszy od innych, odjął dzień lutemu i dodał sierpniowi. Z powodu tego kaprysu mamy teraz tak dziwaczny kalendarz. Jednej tylko kategorji ludzi miesiąc luty może przypaść do gustu: a to urzędnikom z powodu krótkiego trwania.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.